



wici harcerskie kanady



**ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE
ROK LV - NUMER 183 – GRUDZIEŃ 2010**

BOŻE NARODZENIE



Z okazji przyjścia na świat Bożej Dzieciny wszystkim druhnom, druhom przyjaciołom i sympatykom naszej Organizacji, życzeniami dużo radości, wiary, nadziei, miłości i wytrwania w naszej służbie harcerskiej, *przez następne 100 lat.*

Redakcja „WICP”.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO, OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada



DO CZYTELNIKÓW

Związek Harcerstwa Polskiego - to znaczy my - zuchy, harcerki, harcerze, starszyzna harcerska, Koła Przyjaciół - obchodzimy stuletnią rocznicę założenia naszej organizacji.

Wszyscy wiemy, kto tę organizację wzniesił: Andrzej i Oleńka Małkowscy, a płomyk rozniecił się po całej Polsce i z czasem na całym świecie, gdzie istniały skupiska polonijne.

Zjazdy, Konferencje, uroczyste spotkania harcerskie w wielu miejscach, wspominające naszych założycieli odbyły się w wielu państwach. Mamy nadzieję, że WICI otrzymają wiele opisów tych spotkań wraz ze zdjęciami.

W Toronto zjechały się przedstawiciele ZHP z różnych miast, gdzie harcerstwo istnieje. Ileż było tych szarych, zielonych mundurów ile gwarnych posiłków, ile ciekawych dyskusji, ileż planów snuto na przyszłość!

A na zakończenie wspólnie z obecnymi rodzicami, odbył się Kominek, gdzie, jak zawsze rozbrzmiewały piosenki, tańce, wesołe pokazy, okrzyki.

Pozegnaliśmy się wszyscy, stojąc kołem, dumni że nasza harcerska organizacja, to jedna wielka, wybitna rodzina, gdzie łączą się nasze serca dla dobra młodych charakterów dla przyszłości i dla nas samych, związanych serdeczną przyjaźnią.

Redakcja "WICI".





**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Association des Scouts Polonais au Canada**

GAWĘDA PRZEWODNICZĄCEJ

Drogie drużny, drodzy druhowie,

Rok Stulecia harcerstwa dobiega końca. Był on pełen wydarzeń i wrażeń. Jubileusz naszego ruchu obchodziliśmy w różnych miastach, na kominkach, bankietach i Mszach świętych, podczas Akcji Letniej na Kaszubach, oraz razem z całym naszym Związkiem w Polsce, na VIII Światowym Zlocie Z.H.P. działającym poza granicami Kraju.

Chcę w tym miejscu pogratulować uczestnikom kanadyjskiej wyprawy zlotowej ich wspaniałej postawy. Choć teren w Zegrzu był surowy a pogoda często mokra, nie brakowało Wam entuzjazmu, dobrego humoru i prawdziwie harcerskiego ducha. Gratuluję Wam także wyników w konkursach zlotowych, gdzie nie brakowało obozów z Kanady wśród laureatów. Byłam i jestem z Was bardzo dumna!

Sukces wyprawy zlotowej zawdzięczamy wielu młodym instruktorkom i instruktorom którzy przygotowali i poprowadzili nasze jednostki. Wykazali się wysokim poziomem wiedzy i umiejętności oraz cechami wodzowskimi i wyrobieniem harcerskim. Brawo!

Podczas roku jubileuszowego jak i dwóch lat przygotowania mieliśmy okazję patrzeć wstecz na osiągnięcia harcerstwa polskiego i na nasz dorobek harcerski tu, w Kanadzie. Zapoznaliśmy się bliżej z historią ruchu harcerskiego i jego rozwojem w Polsce jak i poza Jej granicami.

Teraz stoimy u progu następnego stulecia. Nadszedł czas skierować wzrok naprzód. Harcerstwo wychowuje dobrych, prawych ludzi i przygotowuje liderów. Nie ma wątpliwości że cel ten, jak i metoda wychowawcza, są nadal aktualne, chociaż środki jakie stosujemy wciąż się zmieniają. Taka jest zasada ruchu. Jak będzie nasze polskie harcerstwo w Kanadzie wyglądało za 10 lat? za 25? za 50? Odpowiedź zależy od Was, młodych. Na Zlocie dalsze dowód że jesteście gotowi stać na straży ideałów i budować przyszłość harcerstwa—przyszłość która do Was należy!

Z okazji nadchodzących Świąt życzę wszystkim dużo radości i spokoju, oraz dobrego zdrowia i pogody ducha w nowym roku!

Czuwaj!

Krystyna Reitmeier, hm.
Przewodnicząca Zarządu Okręgu - Okręg Kanada

GAWĘDA KAPELANA



Drogie Druhny i Druhowie,

Boże Narodzenie 2010. Które już to Święta Narodzenia Pańskiego w naszym życiu? Być może przyzwyczailiśmy się do aniołów, żłóbka, małego Pana Jezusa, mędrców ze Wschodu, kołęd. Może znamy na pamięć ewangeliczne opisy narodzenia Mesjasza, których cyklicznie słuchamy podczas roku liturgicznego. Być może w perspektywie Świąt czeka nas przyziemne przedświąteczne zabieganie: długie kolejki w sklepach, brak miejsc na parkingach, intensywne przygotowania w domu.

Boże Narodzenie - zawsze przynoszące coś nowego, unikalnego, aktualnego. W tym roku zwróćmy uwagę na Panią z Nazaretu. W ostatniej adhortacji apostolskiej Papież Benedykt XVI zwraca uwagę na bezwarunkową otwartość Maryi wobec Bożego Słowa. Boże Słowo, które stało się człowiekiem w Jezusie z Nazaretu, poczęło się w Jej łonie. Papież Benedykt XVI zachęca do czytania, przyjmowania i przeżywania Pisma Świętego. Nowe Słowo, nowe życie uobecnia się w łonie kobiety, nowej Ewy, Maryi. Nowe Słowo przychodzi do nas przez Pismo Święte.

Czy wierzysz, że Boże Słowo jest w stanie dać Ci nowe życie? Że Boże Słowo chce narodzić się w Tobie? Uważna lektura Pisma Świętego - zawsze w łączności z Kościołem - jest źródłem życia. Wsłuchaj się w treści ewangelicznych przekazów na temat narodzenia Chrystusa. Przyjmij je tak jak Maryja - przemyśl, zastanów się, pomódl się. Następnie daj Bożemu Słowu pole do działania - tak, jak dała Maryja. Może ze żłóbka będziesz musiał uciekać do Egiptu wraz ze Świętą Rodziną? Może Boże Słowo wyprowadzi Cię na pustynię oczyszczenia z grzechów? Pozwól mu działać w Tobie. Jeśli nigdy nie czytałeś Pisma Świętego, dobrze jest zacząć od Nowego Testamentu - Ewangelii św. Mateusza. Tego Ewangelistę będziemy głębiej poznawali w obecnym roku liturgicznym.

Niech święta Bożego Narodzenia miną nam w towarzystwie rodziny i przyjaciół. Niech nie zabraknie nas na celebracjach liturgicznych, a podczas lektury Pisma Świętego towarzyszy nam Maryja, Matka Słowa.

o. Paweł Ratajczak , OMI
p.o. Kapelana Okręgu Kanada.

Msza Św. Złotowa w Świątyni Opatrzności w Warszawie

W niedzielę 1 sierpnia 2010 roku, w dzień wybuchu 66 lat temu Powstania Warszawskiego, cały zlot młodzieży ZHPpgK obozujący w Zegrzu pod nazwą „Twierdza” udał się na Mszę Świętą do Świątyni Opatrzności w Warszawie.



W słoneczny i gorący dzień w skupieniu uczestniczyliśmy w Eucharystii świętej jak i wzruszającego kazania wygłoszonego przez Naczelnego Kapłana ZHPpgK. ks. inf. hm. S. Świerczyńskiego, z którego niezapomniane cytaty podajemy poniżej:

Modlitwę śp. Druha Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego , na początku i Modlitwę Mariana Hemara na zakończenie.

”.... Druh Prezydent chciał dziś być tu razem z nami! - Nie może! - Zginął!
- Więc przyszliśmy do Niego!

Chciał przemówić do nas i dać nam świadectwo swego jakże bogatego życia harcerskiego!
- Nie może! - Ale ja odczytam jego modlitwę, którą odmówił przed Cudownym Obrazem Jasnogórskiej Pani w Częstochowie 15.10. 2000 roku.

Modlitwa:

”Staję dzisiaj przed Tobą Pani z drzeniem serca, choć zawsze w życiu byłaś mi natchnieniem i Patronką. Staję bowiem przed Tobą z modlitwą o sprawiedliwy ład polityczny w Polsce i na świecie, bo tylko jego zaprowadzenie może zapewnić ludziom pokój, a wiem, że na łaskę Bożą nie zasługujemy. Mogę więc jedynie zwracać się ku Tobie, świadom dobroci Twego Niepokalanego Serca i głębi Miłosierdzia Bożego.

Składam przed Tobą Pani Jasnogórska całą udękę mojego pokolenia w Kraju, tułaczkę za granicą. Składam krew przelaną przez Polaków na tyłu frontach wojen XX wieku, składam udękę obozów na wschodzie i zachodzie, składam krew przelaną po II wojnie światowej przez moich Rodaków w Kraju. Składam to wszystko przed Tobą Najświętsza Maryjo Dziewico i proszę:

- *Naród Polski złącz w zgodzie i bratniej miłości,*
- *Polaków natchnij duchem wierności temu dziedzictwu, co Polskę stanowi,*
- *Młodzieży naszej daj zrozumienie, że być Polakiem, to rzecz trudna,*
- *Ale w każdym pokoleniu, to rzecz wielka i szlachetna.*

Wszystkich Rodaków moich, natchnij Matko i Królowo Nasza, duchem męstwa i roztropności, by Polska szła odważnie w przyszłość drogami sprawiedliwości i pokoju. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.”

Po krótkim rozpracowaniu ostatniego posłania do młodzieży Brata Roger z Taise: „Kochaj i powiedz to swoim życiem!”, dh. Kapelan nawiązał do **MODLITWY Mariana Hemara**:

*Nie sprowadzaj nas cudem na Ojczyzny łono,
Ni przyjaźnią angielską, ni łaską anielską.
Jeśli chcesz nam przywrócić ziemię rodzicielską -
Nie wracaj darowanej. Przywróć zasłużoną.*

*Nasza to wielka wina, żeśmy z Twoich cudów
Nic się nie nauczyli. Na łaski bezbrzeżne
Liczyliśmy, tak pewni, jakby nam należne,
Aby nas wyręczały z Jej należnych trudów.*

*Za barczośmy Ojczyznę kochali świętami.
Za barczośmy wierzyli, że zawsze nad Wisłą
Cud będzie czekać na nas i gromy wytrysną
Z niebieskiej maginockiej linii ponad nami.*

*I co dzień szliśmy w obok Niej - tak jak przechodzień
Mija drzewo, a Boga w drzewie nie pamięta.
A Ojczyzna codziennie przecież była święta.
A Ona była właśnie tym cudem na co dzień.*

*Spraw, by wstała o własny wielki trud oparta,
Biała z naszego żaru, z naszej krwi czerwona,
By drogo kosztowała, drogo zapłacona,
Żebyśmy już wiedzieli, jak wiele jest warta.*

*I żeby już na zawsze była w każdej trosce,
I już w każdej czułości, lęku i rozpacz -
By wnuk, zrodzony w wolności, wiedział co to znaczy
Być wolnym u siebie - być Polakiem w Polsce.*



Nie zapomnijcie, Pokolenie Harcerstwa Niepodległościowego, wywalczyło Polsce wolność i suwerenność, Nowe Pokolenie, w Nowym Stuleciu, musi w oparciu o harcerskie ideały, wywalczyć Jej najwyższą jakość! Szczęść Boże i Czuwaj!

PRAWO HARCERSKIE

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

PRZYRZECZENIE HARCERSKIE

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest zawsze oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

MODLITWA HARCERSKA

O Panie Boże, Ojczy nasz
W opiece swej nas miej.,
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz
Nam pomoc zawsze chciej.

Wszak – Ciebie i Ojczyznę
Miłując, chcemy żyć.
Harcerskim Prawom w życiu dniach,
Wiernymi zawsze być.

O, daj nam zdrowie dusz i ciał,
Swym światłem zgłusz w nas noc.
I daj nam hart tatrzańskich skał,
i twórczą wzbudź w nas moc.

HARCERSKI KRZYŻ



Dostałeś Krzyż Harcerski –
Godło twej w ludzkość wiary,
Dostałeś jak krzyż za męstwo
Virtuti Militari.

Wieniec z liści dębowych,
To symbol męstwa i siły,
Chwałą liście laurowe,
Które go zawsze wieńczyły.

Lilijka – symbol czystości,
godło skautingu świata
promieniująca na zewnątrz -
By dawać przykład i bratać.



Jest nas tak bardzo wielu,
jak wiele punkcików jest małych.
Koło to krąg harcerski
Z nas braci, przyjaciół powstałych.

Prosta jest nasza prawda,
Która na łączy i skuwa,
Jak proste jest zawołanie:
Nasze harcerskie „CZUWAJ!”

Piotr Żywicki

ZNACZENIE ŚCISŁEGO WYPEŁNIANIA **PRAWA HARCERSKIEGO**

Celem pracy harcerskiej jest wychowanie młodego chłopca i dziewczynki na dobrego obywatela oraz solidnego i odpowiedzialnego za swe czyny człowieka. Wszystko to zawarte jest w punktach Prawa Harcerskiego. W tych kilku zdaniach zamyka się określenie pełnego człowieka.

Abyśmy z naszej drogi nie zeszli na manowce, musimy zwrócić czujną uwagę na to, czy przestrzegamy ściśle włożonych dobrowolnie na siebie obowiązków. Do należenia do Związku nikt nas siłą nie zmuszał. Normalnie członkami staliśmy się wtedy, kiedy zapoznano nas dokładnie z warunkami, jakim musi odpowiadać każdy harcerz. Warunki te poznaliśmy w Prawie naszym.

Jeżeli od początku nie pozwolimy sobie na żadne uchybienia, jeżeli postanowimy jak najściślej wypełniać wszystkie warunki Prawa, wtedy możemy być spokojni o nas samych. Pewnym jest, że będziemy dobrymi synami Kościoła i naszej Drogiej Ojczyzny.

Przez prymitywizm życia obozowego i szerzące się rozluźnienie obyczajów coraz łatwiej stoczyć się w niemoralność, brak karności i uszanowania prawa. Dlatego też my, harcerze, powinniśmy specjalną uwagę poświęcić temu zagadnieniu, wyrabiając w nas karność, wzajemne poszanowanie, solidarność, moralność.

Druhu-czy druha jest harcerzem? Starajmy się i pracujmy nad tym, aby odpowiedź była prostą-tak.

Unikajmy wszelkich kompromisów i słabości. Dla nas pozostaje jedna droga-harcerska, wskaźnikiem jej - Prawo.

Kroczmy więc nią z radością i piosenką, pamiętając, że naszym hasłem jest: Czuwaj! tj. bądź w każdej chwili przygotowanym do pracy dla Wielkiej naszej Ojczyzny i Narodu.

W młodości naszej wnieśmy w sercach naszych potężny gmach człowieczeństwa, honoru i gotowości do służby dla innych.

Ojczyzna potrzebuje wielu dobrych obywateli. Abyś mógł sprostać czekającym cię zadaniom, musisz mieć zdrowe i silne zasady moralne i etyczne. Każdy, bez względu na płeć czy pochodzenie, poddany jest wielu deprawującym go wpływom. Jeden potrafi się obronić, drugi nie. Dlatego też z jednego wyrasta dobry i prawy obywatel, inny staje się ciężarem społeczeństwa.

My musimy zwalczać w sobie słabości, a zaprawieni w walce o swoją duszę od najmłodszych lat staniemy się dobrymi obywatelami.

To wszystko uda się nam pod warunkiem, że w drodze naszej bezwzględnie przestrzegać będziemy naszych zobowiązań, nie odstępując nigdy od zasad zawartych w Prawie Harcerskim.

Bogusław - przedruk z "Nasze Życie".



Przewodniczący ZHP - najwyższa funkcja w Związku Harcerstwa Polskiego.
Przewodniczący ZHP stał na czele Naczelnictwa ZHP,

Przewodniczący przed II wojną światową

- Hm.R dr. Tadeusz Strumiłło
- Gen. Broni Józef Haller
- Ks. Hm.R Jan Mauersberger
- Hm.R dr. Tadeusz Strumiłło
- Roman Bniński
- Józef Karśnicki
- Ks.Hm.R .Jan. Mauersberger
- Władysław Sołtan
- Hm. dr. Michał Grażyński

W okupowanej Polsce (Szare Szeregi)

- Ks. Hm.R Jan Mauersberger
- Tadeusz Kupczyński

Przewodniczący ZHP poza granicami kraju (od 1945)

- Hm. dr. Michał Grażyński
- Hm. Zygmunt Szadkowski
- Hm. Ryszard Kaczorowski
- Hm. Stanisław Berkiet
- Hm. Bogdan Szwagrzak
- Hm. Barbara Zdanowicz
- Hm. Edmund Kasprzyk
- Hm. Teresa Ciecierska

TWÓRCY HARCERSTWA POLSKIEGO



ANDRZEJ i OLGA MAŁKOWSCY

W pamiętnym dniu 15 stycznia 1919 roku zginął tragicznie w Cieśninie Messyńskiej Andrzej Małkowski - Pierwszy Harcerz Polski, w 60 lat później, również 15 stycznia 1979 roku w Zakopanem zmarła jego małżonka, Olga z Drahonowskich Małkowska. Oboje uważani są za twórców Ruchu Harcerskiego w Polsce.

Ruch Skautowy został zapoczątkowany w 1899 roku w Afryce Płd. w czasie oblężenia twierdzy Mafeking. Komendant twierdzy Lord Baden Powell polecił jednemu ze swoich oficerów zorganizować oddział pomocniczy z młodych chłopców, który miał zajmować się służbą łączności i wywiadowczą. Baden Powell chciał w ten sposób zająć chłopców i wykorzystać zarazem ich pomoc. Baden Powell bowiem dobry wychowawca wiedział, że dorastająca młodzież musi mieć określony cel i zajęcie.

Prawie w tym samym czasie, Thomson Selton, pisarz artysta-malarz zakłada w Ameryce "Związek Kory Brzozowej", organizację młodzieżową, której celem był powrót do natury - dokładne jej poznanie.

Obie te organizacje uważane są za początek organizacji skautowej, która rozszerzyła się na cały świat. Oczywiście, organizacje skautowe różnią się trochę w każdym kraju, są bowiem dostosowane do warunków i charakteru swojego kraju.

W Polsce, w 1909 roku, zaczęły się ukazywać artykuły o organizacji skautowej w Anglii, która według słów jednego artykułu "nie ogranicza się pod żadnym względem do tej lub innej warstwy

społecznej, rozlewa się na wszystkie pod hasłem narodowej potrzeby, a chociaż wypiera się z głośnym naciskiem wszelkich rozszczeń do uważania się za organizację przygotowawczą w celach wojennych, przecież ma bijącą w oczy cechę, może nie wojskowej, lecz z pewnością wojennej i to obronnej, wyraźnej, celowej organizacji..."

Organizacja ta zwróciła uwagę przywódców licznych wówczas organizacji młodzieżowych o podłożu niepodległościowym, jak "Sokół", "Zarzewie" itp. Zaczęto się nią interesować - a idee Skautingu bardzo przypadły do gustu młodzieży polskiej - przygotowującej się do walki o wolną Ojczyznę.

Andrzej Małkowski, jeden z ich kierowników, przetłumaczył na język polski, a raczej "spolszczył" książkę Baden Powell "Scouting for Boys", która już od kwietnia 1910 roku ukazywała się w zeszytach p.t. "Skauting jako system wychowania młodzieży". Docierały one wszędzie i niosły wieść o skautingu. Andrzej Małkowski redagował również pierwsze pismo harcerskie "Skaut".

W marcu 1911 roku powstaje pierwsza drużyna dziewcząt Skautek we Lwowie im. Emilii Plater, a drużynową jej jest Olga Drahonowska. I odtąd zaczęła się służba harcerska druhny Oleńki.

W 1913 roku Oleńka Drahonowska wyjechała do Zakopanego, gdzie została żoną Andrzeja Małkowskiego. Pracują razem w harcerstwie organizując obozy, wędrowki, zloty, kształcą kadry instruktorskie. Po wybuchu pierwszej wojny światowej wyjeżdżają za granicę. Przebywali w Anglii, a potem w Stanach Zjednoczonych. Później Andrzej wstąpił do armii kanadyjskiej, a Oleńka z synem zamieszkała w Londynie, gdzie prowadziła polską szkołę.

Po tragicznej śmierci Andrzeja w 1919 roku pozostaje nadal czynna w harcerstwie, reprezentuje harcerstwo polskie na różnych konferencjach międzynarodowych, zlotach.

Jest doskonałą wychowawczynią i autorytetem mimo swojej łagodnej natury. Jest lubiana przez młodzież i dzieci.

Po wybuchu drugiej wojny światowej wyjeżdża znów za granicę i zamieszkuje w Londynie, gdzie przez cały czas związana jest ściśle z organizacją harcerską.

Dochodząc do wieku emerytalnego wróciła do swego ukochanego Zakopanego gdzie w sędziwym wieku, mając prawie 91 lat zmarła 15 stycznia 1979 roku.

Olga Małkowska to prawdziwa harcerka. Przez całe swoje życie służyła czynnie organizacji. Wspomnienia harcerki, które z nią pracowały są pełne zachwytu. Po jej śmierci w "Guider", piśmie instruktorek angielskich, ukazał się artykuł, który muszę choć w części przytoczyć:

"Wspaniałym momentem w życiu człowieka jest chwila, kiedy legenda staje się rzeczywistością. Taką chwilę przeżyło wiele skautek, gdy podczas wojny spotkały Olę Małkowską....Gdy Olga Małkowska znalazła się w Anglii w 1939 roku, wiele angielskich skautek ofiarowało Jej swą pomoc. Nasza długotrwała przyjaźń, rozpoczęła się, gdy sekretarka mojej drużyny napisała do Olgi proponując naszą pomoc. Wielka była radość i zdumienie, gdy otrzymałyśmy od Niej miły

list. I tak zaczęliśmy poznawać Ją przez Jej listy, ciepłe i przyjacielskie. W 1943 roku dostaliśmy zaproszenie do Castlemans, by pomóc pakować paczki do Polski.

Tam po raz pierwszy zobaczyłam Olgę. Jej czarujący głos zrobił na nas wielkie wrażenie. Jak wymawiała "Poland", to brzmiało jak poezja lub modlitwa. Była piękną kobietą. Bawiło ją, gdy mówiono, że jedna Angielka po powrocie z Polski 1911 roku opowiadała - "w Polsce widziałam wiele pięknych kobiet, ale żadna nie była tak śliczna, jak młoda p. Małkowska (wówczas Drahonowska), pomimo, że nosiła mundur harcerek".

Była mądra, muzykalna, czarująca i dobra. Miała prawdziwy dar pisania, kochała dzieci i uwielbiała zwierzęta. Ale ponad wszystko miała wrodzoną głęboką wiarę, wielką odwagę, potrafiła ciężko pracować, była idealistką, a jednocześnie miała praktyczne podejście do życia i wielkie poczucie humoru. W Szkocji prowadziła szkołę i była bardzo popularną prelegentką. Wygłosiła 200 odczytów o Polsce i polskim harcerstwie.

Podając krótkie streszczenie swoich wrażeń o Wielkiej Twórczyni Polskiego Harcerstwa, mogę śmiało powiedzieć w imieniu własnym i wielu innych skautek angielskich, że życie nasze zostało wzbogacone przez poznanie i obcowanie z Olgą Małkowską".

Naczelniczka Harcererek w Londynie swoim listem okólnym powiadomiła, że grono najbliższych przyjaciół Hm. Rz. P. Olgi Małkowskiej i Hm. Andrzeja Małkowskiego, twórców Harcerstwa Polskiego, utworzyło FUNDUSZ ANDRZEJA I OLGI MAŁKOWSKICH celem ufundowania wspólnego pomnika-nagrobka na cmentarzu w Zakopanem, oraz przy dostatecznym funduszu, utworzenia muzeum w domu, w którym mieszkała Olga Małkowska.

Stefania Błaszyk, hm.

Hm.R dr Tadeusz Strumiłło



Tadeusz Zgierski-Strumiłło urodził się 13-go kwietnia 1884r. pod zaborem rosyjskim. Był człowiekiem wszechstronnie wykształconym. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w zakresie rolnictwa, filozofii oraz historii kultury i sztuki, a ponadto studiował na uniwersytetach we Lwowie, Londynie i Rzymie. Ukoronowaniem Jego studiów filozoficznych było uzyskanie stopnia doktora filozofii na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w roku 1917. Już w czasie studiów należał do różnych organizacji młodzieżowych m.in. "Eleusis". W roku 1911, będąc we Lwowie, spotkał Andrzeja Małkowskiego i dzięki temu dołączył do ruchu skautowego.

Warto prześledzić bardzo bogatą kartę wkładu pracy hm. Tadeusza Strumiłło w organizację i rozwój polskiego skautingu. Zaraz, w roku 1911 wszedł do Naczelnej Komendy Skautowej jako Sekretarz, wygłaszał odczyty, brał udział w przeglądzie drużyn małopolskich. W dyskusji na temat ideologii harcerek przyczynił się m.in. do sformułowania Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego z uwzględnieniem służby Bogu i zasady abstynencji.

W sierpniu 1912 r. wraz z Jerzym Grodyńskim prowadził pierwszy kurs skautowy w Poznaniu. W 1913 r., był członkiem reprezentacji polskiej na Zlocie Skautowym w Birmingham.

Na Zjeździe Zjednoczeniowym ZHP, który odbywał się w Lublinie w dniach 1-2 listopada 1918 roku, został wybrany do Naczelnej Rady Harcerskiej, a następnie został jej przewodniczącym. W latach 1918 – 1921 był Naczelnym Inspektorem Harcerstwa w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W latach 1919-1923 wydawał czasopismo „Harc mistrz” częściowo je redagując i finansując.

W latach 1923-1925 ponownie zostaje przewodniczącym ZHP. Znał osobiście twórcę skautingu Roberta Baden-Powell'a. Wielokrotnie reprezentował Polskę na międzynarodowych konferencjach skautowych. Ponieważ dobrze znał język angielski, często zapraszano Go do głoszenia referatów. Trzykrotnie był wybierany na członka Międzynarodowego Komitetu Skautowego. W latach 1927-29 był przewodniczącym Biura Skautów Słowiańskich z siedzibą w Pradze. Jako jeden z twórców polskiego skautingu otrzymał stopień Harcmistrza Rzeczypospolitej.

W roku 1929 na łamach „Harc mistrza” rzucił hasło „Ofensywa na młodzież”. Jednocześnie podkreślał, że zwiększenie stanu liczebnego ZHP, nie może odbić się na jakości pracy harcerskiej.

Znany z udziału w licznych zlotach i międzynarodowych konferencjach skautów, w roku 1933 został wybrany na członka 9-cio osobowego Światowego Komitetu Skautowego.

Przez cały czas kontynuuje swoją pracę zawodową. Był znakomitym pedagogiem. Wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uczył w zakładach kształcenia nauczycieli i w szkołach średnich. W latach 1930-1935 wykładał psychologię w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach. Od 1938r. był wykładowcą Uniwersytetu Poznańskiego i Pedagogium .

Wysiedlony z Poznania przez Niemców w 1941r., większą część okupacji spędził w Książniczkach pod Krakowem. W czasie okupacji hitlerowskiej udzielał schronienia partyzantom, uczestniczył w tajnym nauczaniu, utrzymywał kontakty z Szarymi Szeregami.

Po wojnie hm. Tadeusz Strumiłło powrócił do Poznania. Od 1945r. był dyrektorem Państwowego Pedagogium w Poznaniu. Na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza kontynuował wykłady rozpoczęte w roku 1938, w Studium Wychowania Fizycznego wykładał metodykę wycieczek krajoznawczych i metodykę harcerską. Wykładał także przez kilka lat historię filozofii w Seminarium Duchownym Zgromadzenia Chrystusowców, a na emeryturze prowadził lektorat języka rosyjskiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Po 1956 roku. włączył się w odbudowę harcerstwa. Na Krajowym Zjeździe Działaczy Harcerskich, obradującym w grudniu 1956 roku w Łodzi został wybrany do Naczelnej Rady Harcerskiej. Był również Przewodniczącym Komisji Historycznej NRH. Zmarł 7-go października 1958r. w Poznaniu.

Od samego początku historii harcerstwa Tadeusz Strumiłło odgrywał rolę kierowniczą, wskazując często przy gorących dyskusjach grona harcmistrzowskiego drogę właściwą, harcerską, głęboko ideową. Sam był człowiekiem kryształowym, gorącej wiary, abstynentem. Dbał o czystość ideałów harcerskich i sam żył w zgodzie z głoszonymi ideałami. Kochał harcerstwo całym sercem gdyż widział w nim wielką przyszłość i szansę na odrodzenie moralne narodu. Zarówno jego cechy charakteru jak i wiedza sprawiły, że zdobył powszechne zaufanie w wielotysięcznej organizacji harcerskiej i wielki autorytet, który zawsze wykorzystywał dla dobra harcerstwa.

Halina Knutel, dz.h.

Wszystko Co Nasze Polsce Oddamy



To tytuł dobrze nam znanej pięknej pieśni, której twórcą był Hm. Ignacy Koziński, którą śpiewają ją zastępy harcerskie we wszystkich częściach świata. Urosła ona w sercach młodzieży polskiej do poziomu drugiego hymnu harcerskiego(po "Rocie" M. Konopnickiej).

Urodził się 15 stycznia 1862 w Starzenicach, powiat Wieluń, pod zaborem rosyjskim. Ukończył gimnazjum rosyjskie w Piotrkowie Trybunalskim w 1902 i tego samego roku rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, biorąc równocześnie udział w pracach tajnej polskiej Komisji Gimnazjalnej, w ramach tajnego Związku Młodzieży Polskiej ("Zet"). Współdziałał w organizowaniu strajku szkolnego w r. 1905 w szkołach średnich, będącego jedną z form walki młodzieży o szkołę polską z pełnymi prawami.

W latach 1903-7 prowadził pracę oświatową wśród rzemieślników warszawskich i jednocześnie pracuje jako nauczyciel w prywatnych szkołach. Nie chcąc służyć w wojsku rosyjskim uchodzi w 1908 r. do Krakowa, gdzie rozpoczyna studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1920 przenosi się do Lwowa i tam kontynuuje studia. Tu współpracował z organizacjami polonijnymi jak: z lwowskim "Sokołem-Macierzą" i "Eleusis", a następnie z organizowaniem skautingu polskiego.

Skauting to była wielka idea, która porwała "Koziołka" - (gdyż tak go nazywano w gronie przyjaciół) - na całe dalsze życie. Razem z Andrzejem Małkowskim redagował "Skauta", w którego pierwszym numerze (15-X-1911) ukazała się pieśń "Wszystko co nasze"....Później do tej pieśni dorobiła refren Olga Małkowska.

Po A. Małkowskim "Koziołek" objął redakcję "Skauta", którą prowadził do wybuchu I-szej wojny światowej w 1914r. Z ramienia Naczelnej Komendy Skautowej 1911-1914 przeprowadzał wizytacje w licznych środowiskach harcerskich i był instruktorem na słynnych kursach w Skolem .

Wyjechał w 1914 do Wiednia, gdzie razem z Tadeuszem Strumiłą, Stefanem Męcarskim, Stanisławem Strzetelskim i innymi redagował harcerskie pismo "Życie Nowe" a po jego zamknięciu przez władze austriackie, wydają "Orkę".

W roku 1916 powraca do Polski i pracuje jako nauczyciel w gimnazjach i instruktor harcerski. Wydaje broszurę dla drużyn harcerskich pt. "Zawisza Czarny z Garbowa", redaguje pismo "Harcierz" organ ZHP. W 1925 wydaje powieść, pt. "Harcerskie Troski", wznowioną w 1931 pod tytułem "Zwycięskie lilie" oraz tomik poezji "Tchnienie przyrody".

W dalszych latach przeniósł się do dziennikarstwa. Pracował dużo w "Sokole". Działał w Akcji Katolickiej w Warszawie, otrzymał odznaczenie Pro Ecclesia et Pontifice.

W latach okupacji 1939-45 mieszkał pod Warszawą, prowadząc tajne nauczanie i kolportaż tajnej prasy. Po wojnie przeniósł się do Krzepic i poświęcił się odbudowie szkolnictwa, za co został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł w 1964 w Częstochowie i tam jest pochowany.

Artykuł na podstawie "Historia Harcerstwa" - Tom Pierwszy.

Hm.R Stanisław Sedlaczek

Stanisław Sedlaczek urodził się w Kołomyi w 1892 roku. Kształcił się we Lwowie. Jako student Politechniki Lwowskiej brał czynny udział w życiu akademickim. Był przewodniczącym akademickiego koła TSL. (Towarzystwo Szkół Ludowych) i współorganizatorem Akademickich Drużyn Sokolich.



Ruch skautowy zyskał w Sedlaczku czynnego i entuzjastycznego działacza. W roku 1913 wchodzi do redakcji pisma "Skaut" oraz pełni funkcję sekretarza w Związkowym Naczelnictwie Skautowym.

Po wybuchu wojny w 1914 r. przedostaje się do zajętego przez Rosję Lwowa i organizuje tam tajne drużyny. Następnie przenosi się do Kijowa i organizuje tajne, a później jawne drużyny skautowe. Wydaje w Kijowie "Szkolę Harcerza". Zostaje naczelnikiem zorganizowanego przez siebie na terenach Ukrainy i Rosji harcerstwa polskiego. Po powrocie do Polski jest jednym z organizatorów tworzącego się Związku Harcerstwa Polskiego.

W latach 1919-1920 był kierownikiem wspólnej, męskiej i żeńskiej Głównej Kwatery ZHP, a następnie naczelnikiem Głównej Kwatery Męskiej.

W 1920 roku zgłosił się do Armii Ochotniczej. Przydzielony do Inspektoratu Armii przeprowadzał mobilizację harcerzy, kierując jednocześnie Główną Kwaterą.

Przez parę lat był naczelnym inspektorem Harcerstwa w Ministerstwie Oświaty. Redagował "Harcemistrza", prowadził kursy harcistrzowskie, tłumaczył i wydawał książki harcerskie

Baden-Powell's "Wskazówki dla skautmistrzów" i Philipps'a "System zastępowych". Ponadto opracowywał przyczynki do zagadnień metodyki pedagogiki harcerskiej, historii i rozwoju harcerstwa; opracowywał regulaminy i programy pracy. Kilkakrotnie był delegatem na konferencje międzynarodowe. Organizował zloty narodowe w Polsce w 1925 w Siekierkach pod Warszawą, a w 1929 w Poznaniu. W latach 1922-26 był przewodniczącym ZHP.

Na kilka lat przed drugą wojną światową przeniósł się do Poznania. Objął tam kierownictwo działu programowego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, w dalszym ciągu pisząc dla harcerstwa.

W 1939 roku powrócił do Warszawy. Został współtwórcą i pierwszym naczelnikiem "Harcerstwa Polskiego" (HP) - jednej z trzech tajnych organizacji harcerskich. Pracował w sekcji pomocy dla wysiedleńców w Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej. Wkrótce został dyrektorem Komitetu.

Z 17 na 18 maja 1941 r. został aresztowany i osadzony na Pawiaku. Wywieziony do Oświęcimia zmarł w 1941 roku.

Pozostał po nim bogaty dorobek piśmienniczy, który stanowi trwałą pozycję w metodach wychowawczych pracy harcerskiej.

Hm. Jadwiga Falkowska, Ps. "Zdzisława"



Jadwiga urodziła się w 1889 roku w Twerze i tam ukończyła gimnazjum. W roku 1908 wstępuje na wydział matematyczno-przyrodniczy Uniwersytetu Lwowskiego. Studiuje i jednocześnie pracuje społecznie w tajnej organizacji młodzieży akademickiej "Zarzewie", w roku 1911 wstępuje do Drużyn Strzeleckich, gdzie przechodzi przeszkolenie wojskowe. Kończy kurs jako podoficer.

W roku 1911 spotyka się po raz pierwszy z pracą skautów w żeńskiej drużynie przy liceum Marii Frenklówny we Lwowie. Ruch skautowy, dający szerokie możliwości wychowawcze, żywo ją pociąga. Z zapałem staje do pracy, wykorzystując swoje zdolności pedagogiczne, kładzie podwaliny pod program pracy drużyn żeńskich, przystosowuje metody wychowawcze do wymagań polskiej rzeczywistości, nadaje polski charakter ruchowi skautowemu.

Od września 1912 roku zostaje komendantką drużyn żeńskich we Lwowie. W ciągu tego roku przedostaje się do Wilna, Warszawy i Poznania - wszędzie zakłada drużyny. W Warszawie organizuje pierwsze zastępy i pierwszą drużynę w szkole J. Kowalczykówny. W grudniu tego roku wchodzi do Naczelnej Komendy Skautowej.

W rok po wybuchu I Wojny Światowej, w 1915 zmuszona jest jechać do Rosji. W Moskwie studiuje fizykę i jednocześnie pracuje społecznie. Organizuje bursę akademicką, zakłada polskie drużyny skautowe w Moskwie i Twerze.

W 1918 powraca do Polski. Zdaje ostateczne egzaminy na Uniwersytecie Warszawskim. Bierze czynny udział w pracach tworzącego się Związku Harcerstwa Polskiego, jednoczącego wszystkie organizacje skautowe.

Rok 1920 - inwazja bolszewicka. Harcerze zgłaszają się do służby frontowej, młodszy do służb pomocniczych. Harcerki pracują w szpitalach, w patrolach sanitarnych, w kantynach żołnierskich i na placówkach kulturalno-oświatowych w wojsku. Falkowska organizuje czołówki sanitarne. W czołówce "Czujka" pełni służbę przez cały czas kampanii.

Po wojnie obejmuje asystenturę przy katedrze fizyki na Uniwersytecie Wileńskim. W roku 1925 wraca do Warszawy. Zostaje asystentką na Politechnice, wykłada fizykę w szkole w Waszkowie, dokąd stale dojeżdża. Dwukrotnie była komendantką Chorągwi Warszawskiej, była naczelniczką Harcerek, prowadziła Wydział Programowy w Głównej Kwaterze. Wprowadziła nowe metody pracy, zwłaszcza sprawności harcerskie, ożywiła dawne metody: gry polowe i wędrówki.

W latach 1927-28 pracuje w Seminarium Nauczycielskim w Bodzentynie. Od roku 1929 do 1938 pracuje w Liceum Krzemienieckim. W tym okresie odznaczona zostaje orderem Polonia Restituta za wybitne zasługi pedagogiczne. Od 1938 znowu jest w Warszawie i tu zastała ją wojna.

W czasie II wojny światowej jest komendantką Chorągwi Warszawskiej. Przepracowuje odpowiednio programy, przebudowuje metody, przystosowuje pracę harcerską do konspiracyjnych wymagań i możliwości.

W początkach 1942 r. przechodzi do Wojskowej służby Kobiet. Zostaje zastępczynią komendantki WSK - "Miry". Przybiera pseudonim "Zdzisława". Jednocześnie pracuje w harcerstwie. Osobiście prowadzi zastęp instruktorek. Jest jedną z inicjatorek założenia Spółdzielni Pracy, dzięki której liczne harcerki mają możliwość zarobkowania. Troszczy się o najważniejsze zadanie harcerskie: o kształcenie charakterów, o wydobycie najwyższych wartości ludzkich w najtrudniejszych czasach niewoli i walki z przemocą. Pracuje pełna wiary w ideały harcerskie, szkoląc, wychowując, przygotowując do walki z wrogiem na dziś i do normalnego życia w powojennej przyszłości.

W pierwszych dniach Powstania Warszawskiego - 7 sierpnia 1944, ginie zamordowana przez Niemców w Alei Niepodległości. Całe życie Jadwigi Falkowskiej to służba dla Polski, to praca dla młodzieży. Jej postawa ideowa, metody pracy, wiara w człowieczeństwo, jej pogoda i dobroć wywarły głęboki wpływ na wszystkich, którzy znaleźli się z zasięgu jej działalności. Odznaczona została Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Armii Krajowej.

Bogna Domańska,

Ostatni Harcerz Rzeczypospolitej



Jako Naczelnik Harcerzy w 1922 roku

Henryk Glass alias Stanisław Jankowski, urodził się 9 maja, 1896 roku w Dąbrowie Górniczej, jako syn przemysłowca, który przeniósł się z rodziną do Kijowa, "odszedł na wieczną wartę" 14 stycznia 1984 roku.

Niezmiernie zasłużony i prawy człowiek, ostatni z żyjących Harcmistrzów Rzeczypospolitej, który to stopień w pewnym okresie nadawano w harcerstwie tym instruktorom, których zaliczano do twórców ruchu skautowego w Polsce. Byli nimi m.in. ks. Jan Mauersberger, Stanisław Sedlaczek, Tadeusz Strumiłło i Henryk Glass, który wpierw organizował pracę harcerską w Kijowie (1913-1916), później brał czynny udział w kierownictwie Związku Harcerskiego Polskiego, dochodząc w latach 1921-1924 do funkcji Naczelnika Głównej Kwatery Harcerzy.

Napisał artykuły oraz książki o podstawach ideowych harcerstwa pt. "Gawędy z drużynowym" a z zakresu techniki i pracy drużyny oraz zastępu harcerskiego książkę pt. "Książeczka harcerza".

Bierze udział w walkach wojny bolszewickiej. Aby uniknąć aresztowania przenosi się do Warszawy, gdzie po wojnie pracuje jako handlowiec i społecznie w harcerstwie i w pracy antykomunistycznej.

Przechodzi okupację niemiecką w pracach ZWZ (Związek Walki Zbrojnej) AK, bierze udział w Powstaniu Warszawskim, ucieka z niewoli niemieckiej, i przedostaje się do Anglii, gdzie bierze czynny udział w pracach organizacji emigracyjnych.

Po odsunięciu się od czynnego kierownictwa, bierze nadal udział w pracy ideowej, pisze swe wspomnienia "Szlakiem chudego Wilka", wznowione w Anglii pt. "Młodzi walczą",

Wydał szereg publikacji na temat walki z komunizmem. Na emigracji pisze "Życie Radosne" oraz "W Pracy i Walce". Redaguje "Historię Harcerstwa". Przygotował dalsze zeszyty i wznowienie, dostosowane do potrzeb obecnych "Książeczki Harcerza".

We wszystkich pracach był zawsze wysoko ceniony, otrzymując szereg odznaczeń.



Hm. Tadeusz Zawadzki, ps. "Zośka"

W nocy, 20 sierpnia 1943, zaczęły się oddziały harcerskie grup szturmowych przed rozjarzonymi oknami posterunku niemieckiego we wsi Sieczychy. Powodzenie akcji zlikwidowania strażnicy uzależnione było całkowicie od zaskoczenia wroga.

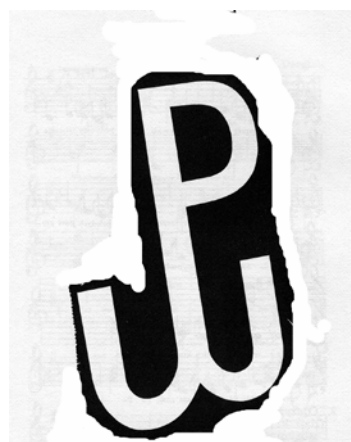
"Tymczasem" - jak opisuje tę akcję ówczesny naczelnik Szarych Szeregów - Stanisław Broniewski, po rzuceniu granatów nastąpiła chwila wahania. Trwała ona sekundy ale to wystarczyło, by Niemcy rozpoczęli bezładną strzelaninę. Kryzys przełamał Tadeusz, podrywając najbliższych chłopców do ataku. Pierwszy wpadł w drzwi strażnicy. I tu trafił go śmiertelny strzał. W serce. Walka została wygrana, strażnica opanowana. Niemcy wybici. Z naszej strony ta jedna strata - Tadeusz.



W konspiracji, już na jesieni 1939, objął Tadeusz Zawadzki, "Zośka", prowadzenie sławnej "pomarańczarni" 23 WDH. Odznaczał się wyjątkowym talentem przywódczym, zmysłem organizacyjnym i silną wolą, a jednocześnie wielkim opanowaniem i spokojem, poczuciem braterstwa i ogromną serdecznością. Cechy te zyskały "Zośce" pełne uznanie wśród przełożonych oraz zrozumienie i przywiązanie kolegów.

Praca konspiracyjna, choć bardzo aktywna, nie wpływa na zmniejszenie serdeczności kontaktów Tadeusza z domem rodzinnym i gronem koleżeńskim. Aby dopomóc finansowo rodzinie pracuje zarobkowo, wstawiając szyby okienne. Nie przerywa także studiów. Po zdaniu matury w 1939 w gimnazjum im. Stefana Batorego, rozpoczyna wyższe studia na wydziale chemii tajnej Politechniki Warszawskiej

Wkrótce "Zośka" obejmuje bardzo odpowiedzialne stanowisko hufcowego Szarych Szeregów w Hufcu "Mokotów Górny", za co zostaje mu nadany honorowy pseudonim - "Kotwicki". 15 sierpnia 1942 "Zośka" kończy pomyślnie kurs podharcemistrzowski, (Szkoła za Lasem"), a w rok później uzyskuje stopień harcmistrza.



Od momentu powstania grup szturmowych "Zośka" zajmuje w nich stanowisko dowódcy i kieruje, albo bierze udział w znanych akcjach bojowych Polski walczącej: wysadzenie pociągu pod Kraśnikiem, odbicie więźniów pod Arsenalem (26.3.1943), zamachy na katów niemieckich Szulca i Langego, odbicie więźniów z pociągu pod Celestynowem, wysadzenie pociągu pod Czarnocinem.

Za swą waleczność i odwagę "Zośka" zostaje odznaczony Orderem Virtuti Militari i dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Śmierć Tadeusza Zawadzkiego wielkim smutkiem okryła Szare Szeregi. Jednak lukę, jaką pozostawił, wypełniły natychmiast setki nowych harcerzy, Żołnierzy Polski walczącej, a utworzony wkrótce batalion harcerski przyjął imię "Zośka".

Gloria Victis



Cieszymy się że jest nam dane przeżywać tę wspaniałą rocznicę 100-cia istnienia naszej organizacji Związku Harcerstwa Polskiego.

Sto lat to wielki szmat czasu. Związek nasz przetrwał czas niewoli, rozkwitu międzywojennego, ponownej niewoli, heroicznych zrywów podczas Powstania Warszawskiego, ciężkich doświadczeń

powojennych, a ci którym nie było dane wrócić do Ojczyzny zostali wierni Przyrzeczeniu Harcerskiemu i szerzą ideały harcerskie na obczyźnie.

W tę tak radosną dla nas rocznicę chcę wspomnieć tych młodych ludzi, którzy dodali tak wiele blasku Harcerstwu, dzielnie walcząc z niesłychaną odwagą w Szarych Szeregach w grupach szturmowo-dywersyjnych podczas powstania: słynne bataliony harcerskie: „Zośka”, „Parasol”, oraz „Wigry”.”

Hm. Andrzej Romocki ps. „Morro”, dowódca słynnej kompani „RUDY” batalionu „Zośka” to jedna z najślawniejszych postaci w Szarych Szeregach. Walczył na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie, tu poległ 15 września 1944 roku z flagą polską w ręku. Odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Virtuti Militari,



Ten legendarny żołnierz harcerskich Grup Szturmowych, najmłodszy kapitan w Szarych Szeregach, uczestnik wielu akcji, „umiał w trudnych chwilach natchnąć swoich podkomendnych optymizmem i wiarą, wiarą w celowość zrywu powstańczego”.

Uznany przez płk. Radosława za najzdolniejszego dowódcę kompani, wybitny dowódca Szarych Szeregów, w chwili śmierci miał zaledwie 21 lat. Śmierć jego była „wielką stratą dla całego Powstania” i głębokim wstrząsem dla podkomendnych. Gen. Tadeusz Komorowski-Bor uznał dowodzoną przez „Morro” Kompanię „Rudy” za najlepszy oddział całej powstańczej Warszawy.



Był „uosobieniem rycerskości, dzielności, energii i kultury osobistej”. Podczas walk powstańczych rozwinęły się jego zdolności urodzonego dowódcy, stał się wcieleniem ideałów szaro-szeregowych. Jego postać urzeka w książkach o Powstaniu Warszawskim i Baonie „Zośka” Nic też dziwnego że coraz częściej powstające drużyny, szczepy i hufce wybierają Andrzeja „Morro” Romockiego jako patrona.

Jego młodszy brat ppor. phm. Jan ps. „Bonawentura” dowódca drużyny plutonu „Sad”, kompanii „Rudy”, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, koleżeński i pełen humoru, od 1941 należał do konspiracji, brał udział w małym sabotażu a w

wolnych chwilach pisał wiersze podczas powstania. Poległ mając 19 lat na Starym Mieście, 18 sierpnia 1944 roku. Jego najpopularniejszy wiersz w którym prosi o łaskę wybaczenia to:

„Modlitwa”?

Od wojny, nędzy i głodu - sponiewieranej krwi narodu,
Od łez wylanych obłąkanie - Uchroń nas, Panie!
 Od niepewności każdej nocy - od rozpaczliwej rąk niemocy.
 Od lęku przed tym, co nastanie - Uchroń nas, Panie!
Od bomb, granatów i pożogi - i gorszej jeszcze w sercu trwogi,
Od trwogi strasznej, jak konanie - Uchroń na, Panie!
 Od rezygnacji w dobie klęski - lecz i od pychy w dzień zwycięski,
 Od krzywd, lecz i od zemsty za nie - Uchroń nas, Panie!
Uchroń od zła i nienawiści - niechaj się odwet nasz nie ziści,
Na przebaczenie im przeczyste - Wlej w nas moc, Chryste!

W lipcu 1946 roku Prymas Polski kardynał August Hlond dziękował matce "Bonawentury" za nadesłanie "Modlitwy", pisząc: "Bóle nasze i ofiary są zapisane na rachunku narodu i w swym czasie będą zniszczone w tej rzeczywistości polskiej, którą nam Opatrzność gotuje"



Nagrodą tych wspaniałych młodych ludzi z Szarych Szeregów, za oddanie życia Ojczyźnie to białe brzozowe krzyże na ich grobach, w kwaterze batalionu „Zośka”, na warszawskich Wojskowych Powązkach.

Wanda Kalinowska, dz.h.

Początki Harcerstwa i Jego Rozkwit

Po Powstaniu Styczniowym 1863, już w 1867 roku, młodzież polska zaczęła formować związki patryjotyczne z myślą o niepodległości. Pierwszym był Sokół, a później Eleusis, Zarzewie, Związek Młodzieży Polskiej, Polski Związek Wojskowy, Drużyny Strzeleckie i inne.

Wszystkie one miały na celu walkę o wolność, do czego przygotowywały się przez ćwiczenia fizyczne i duchowe.

Na taki to czysto polski pod względem formy i treści, głęboko przeorany grunt, została przeszczepiona idea skautowa. Twórcą tego wielkiego ruchu młodzieży, jako systemu wychowawczego, był Lord Baden Powell (1907), który miał wizję lepszego świata, opartego o braterstwo ludzi, budowane w duszach młodzieży przez wykonywanie obowiązków w stosunku do Boga, własnej Ojczyzny i Bliźniego.

Książka Baden Powella "Scouting for Boys" przetłumaczoną przez Andrzeja Małkowskiego "Skauting - jako system wychowania" stała się jakoby "biblią" założeń ideowych i wskazówek praktycznych osiągnięcia szlachetnych celów skautingu-harcerstwa. Rok 1910 staje się datą początków Harcerstwa.

Zaczynają się pierwsze obozy, kursy, powstają drużyny, zaczyna wychodzić dwutygodnik "Skaut". Polski skauting robi w Polsce szybkie postępy i w krótkim czasie rozszerza swoją działalność na wszystkie trzy zabory. Praca harcerska pod zaborem austriackim była stosunkowo łatwiejsza, gdyż opierała się na oficjalnej organizacji "Sokół". Natomiast w zaborach rosyjskim i niemieckim, jednostki harcerskie musiały pracować potajemnie. Powstają pierwsze jednostki w Kijowie, na Rusi i Rosji. Powstaje ruch żeński... Zaczynają się tworzyć struktury i założenia organizacyjne i ideowe. Zmieniono nazwę skaut, skautka na typowo polskie - harcerz i harcerka.

Wybucho I Wojna Światowa - młodzież harcerska tworzy własne formacje wojskowe, jest w służbie sanitarnej, łączności oraz w służbie politycznej.

Po wojnie w młodym harcerstwie "kotłowały się" różne idee i pomysły. Stworzyło się więc kilka różnych odłamów. Jednak w 1916 roku wszystkie te grupy zjednoczyły się a w 1918, na Zjeździe delegatów w Lublinie związano się razem uchwałą, jako jeden ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO z jednym Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim.

W ciągu dwudziestu lat niepodległości, Harcerstwo staje się czołową organizacją młodzieżową. Osiągnęło ono bardzo wysoki poziom ideowy, techniczny i wyrobienia harcerskiego. Było to widoczne na międzynarodowych zlotach, zawodach i Jamboree. Nasza pionierka, sport wodny, morskie rejsy, szybownictwo, pożarnictwo zajmowały pierwsze miejsca wśród innych narodów.

Szkoły instruktorskie na Buczu, w górkach Wielkich i Harcerski Uniwersytet Ludowy w Nierodzimiu zabezpieczały poziom kształcenia i metody wychowawcze.

Harcerstwo było współzałożycielem Biur Światowych wnosząc do ruchu skautowego oryginalny i cenny dorobek programowy i metodyczny. Według statystyk Skautowego Biura Międzynarodowego z 1935 roku, Harcerstwo było na trzecim miejscu organizacji skautowych wśród kilkudziesięciu państw po Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Nic dziwnego, że w dniu 8 kwietnia 1936 roku, zarządzeniem Rady Ministrów, Związek Harcerstwa Polskiego otrzymuje swój statut i zostaje uznany jako "Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności".

II Wojna Światowa stała się ogromną próbą dla harcerskiego patriotyzmu, obowiązkowości, wyszkolenia, dyscypliny, postawy ideowej i wielu cech charakteru. Organizacja harcerska ani na chwilę nie przerwała swej pracy. Od roku 1939 weszła w podziemie, zmieniając nazwę, strukturę organizacyjną i metodę, oraz rozszerzyła swój zakres działania. Były to "Szare Szeregi" i "Hufce Polskie". Organizacja Harcerki już w roku 1938 rozpoczęła szkolenie do służby wojennej pod nazwą "Pogotowie Harcerki". W czasie wojny używała kryptonimu "ZK" - "Związek Koniczyn", a w roku 1943 "BG" - "Bądź Gotów". Znamienny dla Polski Podziemnej

był wprost masowy, spontaniczny i niesłuchanie wartościowy udział męskiego i żeńskiego harcerstwa we wszystkich dziedzinach pracy konspiracyjnej, dywersyjnej, wojskowej i cywilnej, oświatowej i politycznej, gospodarczej i opiekuńczej. Była to piękna karta w dziejach walki o Polskę. Harcerstwo w pełni zdało egzamin, dając dowód pełnego zrozumienia potrzeby służby i poświęcenia dla zdobycia wolności.

Związek Harcerstwa Polskiego Poza Granicami Kraju (ZHPpgk)

Po Kampanii Wrześniowej 1939 roku powstają we Francji Polskie Siły Zbrojne, a Paryż staje się siedzibą Rządu Polskiego. Wśród uchodźców z Polski znalazła się młodzież i starszyzna harcerska, która organizowała się w drużyny, kręgi i komendy harcerskie. Do Paryża przyjeżdża także Druh Michał Grażyński i natychmiast tworzy Naczelny Komitet Wykonawczy ZHP. Intencją Komitetu było: zachować ciągłość organizacyjną Związku, utrzymać jedność Związku, reprezentować na zewnątrz cały związek.

W listopadzie 1939 roku Międzynarodowe Biuro Skautowe uznało Komitet za prawowitego przedstawiciela ZHP. Z upadkiem Francji w 1940 roku Komitet został rozwiązany, a w dniu 24 grudnia 1940 ukonstytuował się Komitet Harcerski w Wielkiej Brytanii z siedzibą w Castlemains pod przewodnictwem hm. Olgi Małkowskiej. Komitet zatwierdzony oficjalnie przez Rząd pod nazwą "Tymczasowego Komitetu Harcerskiego", a następnie przemianowany na Komitet Naczelny ZHP na czas wojny przeniósł swą siedzibę do Londynu w styczniu 1943 roku. Kierownictwo objął hm. Kazimierz Sabat jako wice-przewodniczący w zastępstwie Olgi Małkowskiej, która pozostała w Castlemains.

W czerwcu 1943 roku opracowano regulamin, według którego Komitet Naczelny ZHP na czas wojny w ramach statutu ZHP prowadził działalność zmierzającą do organizowania harcerstwa poza granicami Kraju. Regulamin przewidywał tworzenie autonomicznych jednostek harcerskich terytorialnych działających według regulaminów zatwierdzonych przez Komitet.

Komitetowi podlegały tzw. Jednostki Terytorialne i Okręg ZHP w Wielkiej Brytanii, Obwód Meksykański ZHP. Współpracował autonomicznie działający ZHP na Wschodzie, utworzony na zjeździe starszyny w Tel-Awiv w 1941 roku obejmujący wszystkie tereny poza Europą z dodatkiem Włoch i Austrii. ZHP na Wschodzie obejmował młodzież polską w osiedlach uchodźczych na terenie Afryki, Azji i Nowej Zelandii. Organizują się Kręgi Starszoharcerskie w Armii Polskiej na Wschodzie i Anglii.

Komitet utrzymywał stałą łączność z harcerstwem w Kraju. Zakończenie działań wojennych w Europie w maju 1945 roku uwolniło z wszelkiego rodzaju obozów, Polaków, którzy zostali umieszczeni w ośrodkach dla uchodźców. Młodzież samorzutnie organizuje się w drużyny harcerskie. Wkrótce powstaje Komenda ZHP w Niemczech. Odradzało się również harcerstwo we Francji, Belgii, Holandii, Danii, Szwecji innych krajach. Działalność harcerska do czasu zjazdu w Enghien była kierowana przez Naczelny Komitet.

W dniach od 30 stycznia to 22 lutego 1946 roku odbył się w Enghien pod Paryżem Zjazd, około 60 członków starszyny harcerskiej, zwołany przez Komitet Naczelny ZHP na czas wojny. W Zjeździe wziął udział Przewodniczący ZHP dr. M. Grażyński, niektórzy członkowie przedwojennej Naczelnej Rady Harcerskiej, starszyny z Okręgu W. Brytanii, ZHP w Niemczech, ZHP na Wschodzie, ZHP we Francji, uratowani z obozów instruktorzy z Szarych Szeregów, Wigrów, Hufców Polskich oraz z innych ugrupowań Harcerskich.

Ze względu na niemożliwość zwołania Walnego Zjazdu ZHP, ustalono jako nadrzędną władzę ZHPpgK **Naczelną Radę Harcerską** z Przewodniczącym Druhem M. Grażyńskim, wybranym na Przewodniczącego ZHP na Zjeździe Walnym w maju 1939 roku. Naczelna Rada Harcerska w oparciu o istniejący statut uchwaliła regulamin działalności Związku poza granicami Kraju. Naczelna Rada Harcerska podkreśliła niepodległościowy charakter Związku oraz konieczność dalszej walki na wszystkich polach życia, o wolność Polski.

ZHP istnieje w 12 krajach świata i działa nadal zgodnie z podstawowymi założeniami i celami ideologicznymi, programowymi i organizacyjnymi, na trudnej na obczyźnie służbie Bogu, Polsce i Bliźnim.

ZHPpgK składa się z Organizacji Harcerek, Organizacji Harcerzy, Organizacji Starszego Harcerstwa i Organizacji Przyjaciół Harcerstwa. Władzami naczelnymi ZHPpgK są: Zjazd Ogólny, Naczelna Rada Harcerska, Przewodniczący ZHP, Naczelnictwo, Naczelniczka Harcerek, Naczelnik Harcerzy, Naczelny Kierownik Starszego Harcerstwa, Komisja Rewizyjna Związku i Naczelny Sąd Harcerski.

ZHPpgK jest uznawany przez Światowe organizacje skautowe i społeczeństwo jako jedyny zachowujący nieprzerwanie ciągłość i charakter tradycyjnego, przedwojennego harcerstwa.

ZHPpgK A POLSKA

Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju przez wszystkie lata bardzo pilnie obserwował wydarzenia, sytuacje i prace harcerstw w Polsce. W ostatnich latach nasze Naczelnictwo utrzymuje stały kontakt z władzami różnych ugrupowań harcerskich w Polsce, a w szczególności ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej i Związku Harcerstwa Polskiego.

Są spotkania na szczeblach Naczelnictw, delegacje instruktorek, instruktorów i młodzieży biorą udział w naszych światowych zlotach.. Jest wymiana myśli, materiałów i doświadczeń. Nasze władze i młodzież uczestniczą w podobnych akcjach w Polsce.

Wyjątki z artykułu Hm. Zofii Stohandel
Listopad 1996r



Bankiet Stulecia Zarządu Okręgu



Od kilku miesięcy trwały plany na Wielki Bal Stulecia Harcerstwa. Datę ustalono na sobotę, 17-go kwietnia, sala i orkiestra zamówione, zaproszenia rozesłane po całej Kanadzie. Komitet przygotowuje różne atrakcje, włącznie z wystawą działalności ZHP oraz prezentacją „power point” na dużych ekranach w czasie wystawnej kolacji. Młode – i nie tylko- harcerki planują kreacje na ten wspaniale zapowiadający się wieczór. Sala w Centrum im Jana Pawła II w Mississauga mieści wygodnie około 420 osób – już na kilka tygodni przed balem wszystkie bilety zostały wysprzedane i jest lista oczekujących.

W dniu 10 kwietnia cały świat obiega wiadomość o straszej tragedii w Smoleńsku. Harcerstwo bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach żałobnych na swoich terenach. Wyłania się pytanie - a co z balem? Nie ma wolnej sali w innym terminie, a nie można całkowicie pominąć tak ważnej rocznicy.

Wobec tego, za aprobatą dhny Przewodniczącej hm Teresy Ciecierskiej, która w tej sytuacji musiała zrezygnować z przylotu do Kanady, bal przekształcił się w Bankiet Stulecia. Skreślono orkiestrę. W holu przy portretach pary Prezydenckiej oraz dhm Ryszarda Kaczorowskiego umieszczono księgi kondolencyjne. Na sali uczczono ofiary wypadku minutową ciszą, i rozpoczął się program wieczoru. Przemówienia, wspomnienia i przeżycia z dawnych przeżyć harcerskich, śpiew grupy wędrowników i wszystkich zebranych,- wszystko to stworzyło piękną, rodzinną, harcerską atmosferę.



Było dużo czasu na rozmowy i odnowienie kontaktów z dawnych harcerskich dni. Uczestnicy bankietu- wcześniej lub później urodzeni- reprezentowali wszystkie pokolenia harcerstwa w



Kanadzie. Zachowaniem swoim imponowała bardzo liczna młodzież, która pokazała że i bez zabawy tanecznej można się świetnie bawić. Dopiero po północy obecni zaczęli się rozchodzić. Uroczystość stulecia, tak piękna pomimo zaistniałej sytuacji, udowodniła na nowo jak silne są więzy rodziny harcerskiej, i jak wspaniałą mamy młodzież.

Anna Łopinska, dz.h.



MIGAWKI z BANKIETU







Obchody Stulecia Harcerstwa Polskiego Akcja Letnia – Kaszuby, Ontario 2010

*Jak dobrze nam w weekend lipcowy gnać na Kaszuby „karą” swą.
„Panie tam klimat taki zdrowy i na obozie dzieci są”.
Jak dobrze chłonąc żar ogniska i słyszeć ten harcerski śpiew.
Przypatrzeć się wszystkiemu z bliska i poczuć się jak młody lew.*

Weekend 10-11 lipca 2010 r. był szczególny, w końcu stulecie to niebywała rocznica. Zanim do niej doszło były długie przygotowania. Powołano Komitet Roboczy Obchodów Stulecia Harcerstwa podczas Akcji Letniej na Kaszubach w składzie: drużna Kasia Niszcz z Organizacji Przyjaciół Harcerstwa, drużna Malwina Rewkowska z Chorągwi Harcerek i drużna Andrzej Mahut z Chorągwi Harcerzy. To oni przygotowali program i na swoje barki wzięli ciężar jego realizacji. Oczywiście zależnie od potrzeby mogli liczyć na wsparcie mniejszej lub większej grupy druhen i druhow przebywających na obozach.

ZHPpgK – Kanada prowadzi w tym roku kolonię zuchową dziewczynek na stacji „Bucze” i dwa obozy harcerek, które przyjęły nazwy: „Biała Służba” oraz „Dziś i Jutro”. Męska część



spędza czas na kolonii w stacji „Karpaty” i siedmiu obozach. Nazwy obozów: „Rozwój”, „Obrońcy Przyszłości”, „Brygada” czy „Szare Szeregi” nawiązują do korzeni, do historii harcerstwa i Polski szukając jednocześnie nowych dróg, nowych wyzwań w tym co niesie przyszłość. Warto podkreślić, że wiedzę i sprawności harcerze zdobywają w nietypowy sposób, mówiąc inaczej - typowy dla harcerzy.

Obóz „Obrońcy Przyszłości” zdobywa sprawność „Szlakiem Żołnierza Polskiego”. Zbudowali więc druhowie „wehikuł czasu” i przy jego pomocy cofają się w czasie by spotkać się np. z marszałkiem Józefem Piłsudskim, gen. Józefem Hallerem, czy gen. Augustem Fieldorfem – Nilem. Nieważne, że w te postacie wcielają się instruktorzy przebrani w mundury, to działa na wyobraźnię i zdobywanie wiedzy o tych postaciach staje się frajdą.

Obóz „Rozwój” by bardziej zrozumieć dramat ludzi wypędzanych z własnych domów w czasie wojen I i II zmuszony był opuścić obozowisko, szukać schronienia w lesie, poczuć głód i pragnienie by wiedza o tamtych tragicznych czasach znalazła łatwiejszy dostęp do umysłów i odczuć harcerzy. Wszystkie te gry i zabawy raz poważne innym razem krotocwilne są przygotowywane przez młodą kadrę instruktorską, lecz są weryfikowane, sprawdzane pod względem bezpieczeństwa i zatwierdzane przez młodych duchem, pełnych zapału, ale i wiedzy oraz doświadczenia komendantów Akcji Letniej. W tym roku funkcje te pełnią: z ramienia Chorągwi Harcerek drużna Barbara Woźniak i z Chorągwi Harcerzy drużna Staszek Reitmeier. Po tej ogólnej dygresji wróćmy do obchodów stulecia podczas weekendu

Zaczęły się w sobotę 10-go lipca 2010 r. o godz. 12-tej w południe. Rodzice mogli spotkać się ze swymi pociechami, wszyscy goście mogli skorzystać z lunchu przygotowanego na terenie poszczególnych obozów. Dochód z lunchu tradycyjnie przekazywany jest na wsparcie szpitala w Barry's Bay, który w razie potrzeby zapewnia opiekę medyczną uczestnikom Akcji Letniej na Kaszubach.

Była także możliwość zwiedzania poszczególnych obozów i kolonii. Następnie o godz. 2:00 po południu wszyscy przenieśli się na teren „Millennium” gdzie znajduje się pomnik „Szarych Szeregów” i olbrzymi plac do gier i zabaw wraz z miejscem na ognisko zwanym przez bractwo harcerską „Patelnią”. Pogoda była wspaniała, więc harce, gry i zabawy królowały niepodzielnie. Odbył się mecz siatkówki pomiędzy reprezentacjami: rodziców i uczestników akcji letniej. Tatusiowie dali z siebie wszystko, błysnęli ambicją, umiejętnościami i kondycją wygrywając mecz.



Zuchy ze stacji „Bucze”, czyli zuchunki serwowały bardzo smaczną lemoniadę i dzięki sprawnej reklamie wspomaganej dużym pragnieniem rodziców i gości sprzedawały wszystko, co do kropli. Dochód ze sprzedaży ponownie został przekazany na potrzeby szpitala w Barry's Bay.

Na środku terenu „Millennium” można było podziwiać umieszczoną na specjalnych stelażach wystawę obrazów wykonanych przez harcerską młodzież zatytułowaną: „Przyszłość w Oczach Przyszłości”. O godz. 6:30 wieczorem wszystkie zuchy spotkały się na terenie stacji „Bucze”



na kominku. Śpiewom, okrzykom i płasom nie było końca. Na koniec dzieci wysłuchały gawędy na temat: „Skąd się wzięły Zuchy”, a rodzice spokojni o los swych pociech będących pod opieką druhen i opiekunek udali się na kolację by nie spóźnić się na Ognisko Stulecia.

Wkrótce zabręczały werble i dało się słyszeć miarowy tupot nóg. To poszczególne obozy w mundurach zapiętych na ostatni guzik udawały się ponownie na teren „Millennium” by wziąć udział w obrzędzie: „Pamięci Przeszłości i Początku Przyszłości”. Po obrzędzie harcerki i harcerze grupami zajęli miejsca wokół ogniska, za nimi rozlokowali się rodzice i goście.

Ukazał im się piękny widok, drewno na ognisko ułożone w kształcie lilijki harcerskiej. Po uroczystym rozpaleniu ogniska prowadzący: drużna Malwina Rewkowska i drużnik Andrzej Mahut wprowadzili obecnych w atmosferę stuletniej tradycji harcerskiej. Były pieśni, skecze, pokazy i krótkie inscenizacje nawiązujące do „Orląt Lwowskich” czy „Szarych Szeregów”. Upamiętniono uhonorowano poprzez zapalenie świecy wymieniając przy tym ich imię i nazwisko. zmarłe instruktorki i instruktorów, zmarłych harcmistrzów.



Następnie gawędę wspomnieniową wygłosiła drużna Zofia Podkowińska, instruktorka z 60-cio letnim stażem. Mówiła po harcersku, krótko i bardzo ciekawie. Potem głos zabrał druh Andrzej Mahut, mówił o wyzwaniach, jakie czekają na młodego człowieka. O współczesnym rycerstwie, do którego zaliczył harcerki i harcerzy. Współczesny rycerz to ktoś, kto widzi więcej niż inni, jest wrażliwy na krzywdę drugiego człowieka, potrafi

dostrzec zło i ma odwagę z nim walczyć. Mówił o doskonaleniu siebie przy pomocy małych kroków, lecz codziennie – systematycznie. Potem nastąpiła deklaracja pracy nad sobą, a po niej modlitwa poprowadzona przez kapelana ZHPpgK – Kanada o. Pawła Ratajczaka. Wspólnie odśpiewana modlitwa harcerska „Idzie Noc” zakończyła Ognisko Stulecia.

W niedzielę 11 lipca w Kaplicy pod Sosnami odbyła się Msza Święta koncelebrowana przez o. Pawła Ratajczaka, p.o. – kapelana ZHP - Kanada, o. Józefa Błaszaka rektora Franciszkańskiego Ośrodka na Kaszubach i księdza Jana Burczyka proboszcza parafii Świętej Teresy w Etobicoke. Ojciec Paweł wygłosił piękne kazanie o harcerskiej służbie, znaczeniu słowa bliźni, o symbolach i znakach na krzyżu harcerskim, o potrzebie jedności i dążenia do niej w harcerstwie i całej Polsce. Ksiądz Jan wygłosił słowo na temat Obchodów 50-cio lecia Szczepu Podhale. Ojciec Józef z humorem, ale i z dumą podkreślił, że o. Paweł wraz z nim są członkami ZHPpgK i życzy księdzu Janowi by jak najszybciej do grona harcerzy dołączył.



Po Mszy Świętej odbyła się Defilada Stulecia „Idziemy w Jasną”, przejście przez Bramę Stulecia i ceremonia końcowa na terenie „Wadowic”. Przewodnicząca ZHP pgK – Kanada drużna Krystyna Reitmeier wyraźnie wzruszona nawiązała do tych, którzy harcerstwo tworzyli, wiernie służyli Bogu i Ojczyźnie, w trudnych czasach iskrę z ogniska trzymali w swoim sercu by nie zgasła. Udało się, zapłonęła jasnym blaskiem w Kanadzie – na Kaszubach i tam gdzie są skupiska Polonii.

Na obchodach pojawił się wraz z małżonką i wnukiem, bez rozgłosu i fanfar Władysław Lizoń, Prezes Zarządu Głównego KPK. Był wszędzie gdzie cokolwiek działo się ciekawego, życzliwie rozpoznawany przez młodzież. Zjawia się na Kaszubach regularnie już od kilku lat. Tak trzymać Panie Prezesie, harcerstwo potrzebuje przyjaciół, a Polonia potrzebuje harcerstwa, młodych ludzi, którzy przez sto lat robią wszystko by świat był coraz lepszy.

Henryk Gadomski , dz.h.



Kronika Kanadyjskiej Wycieczki przed Zlotowej 20 – 24 lipca

Pierwszy dzień wycieczki

Wszyscy dolecieliśmy w dobrej formie. Po zorganizowaniu się na lotnisku bagaże zlotowe pojechały na teren zlotu a wycieczka wyruszyła dwoma autobusami. Kiedy stanęliśmy na lunch około 1.5 godziny za Warszawa, w KFC zaczerwienił się od naszych obozówek. Po tym podróż na teren bitwy pod Grunwaldem, gdzie pomimo okropnego upału wszyscy ciekawie słuchali jak przewodnicy opowiadali o tej słynnej bitwie. Potem udaliśmy się do Gdyni do hotelu Orbiskolacja i o godz. 23.00 cisza nocna. Jutro Sopot, Gdańsk i Gdynia.



Drugi Dzień Wycieczki

Wstaliśmy po krótkiej nocy na pyszne śniadanie bufetowe, które przekroczyło nasze oczekiwania. Było wszystko..... cereals, ryby wędzone, śledzie, serki białe i żółte, różne rodzaje chleba, jajecznica, parówki, kielbaski, owoce, warzywa, świeże soki, kawa z espresso (dla kadry to chyba najważniejsze), herbata, wody mineralne..... Po śniadaniu wyjazd do Sopot. Po drodze przewodnicy opowiadali o historii miast i różnych obiektach które mijaliśmy. Zwiedziliśmy Sopot, byliśmy na molu na którym mimo tego że była dopiero 10 rano i wiatr był z północy od Bałtyku to już było 28 stopni. Pojechaliśmy do Katedry w Oliwie, po drodze minęliśmy dom p. Lecha Wałęsy. W katedrze był koncert wielkich organów, poczym mieliśmy przerwę na zakup napoi, bo było bardzo gorąco. Następny stop to Westerplatte. Wywołało to wielkie wrażenie u młodzieży. Przy cmentarzu minutową ciszą uczciliśmy poległych. Koszary również wywołały dużo zdumienia, no i oczywiście pomnik. Przewodnicy opowiadali o wszystkich tych obiektach.





Po Westerplatte przyjechaliśmy do Gdańska gdzie pod Neptunem była zbiórka i wszyscy dostali 45 minut czasu wolnego na lunch. Po lunchu zwiedzanie Gdańska. Dużo zobaczyliśmy, a chyba największym wyczynem było wejście na wieżę największego kościoła w centrum Gdańska... 400 schodów, pierwsze 150 w bardzo ciasnej spiralnej klatce schodowej. Z góry widok był niesamowity, i powiewał dość mocny wiatr który w tym upale szybko wysuszył pot którego nikomu nie brakło. Po sesji zdjęć na szczycie mieliśmy

znów trochę czasu wolnego żeby zrobić zakupy małych upominków i po przerwie udaliśmy się do restauracji „Swojski Smak” gdzie zjedliśmy pyszny obiad. Potem powrót do Gdyni i krótki wypad żeby zobaczyć tablice szarych szeregowców gdzie odśpiewaliśmy ich hymn, a potem zobaczyć Błyskawice i Dar Pomorza. Po bardzo długim dniu każdy z chęcią był gotowy na spanie. Kadra pozbiierała czerwone obozówki... mamy nadzieję że jutro uda nam się znaleźć gdzieś miejsce żeby je wyprać. Jutro w planie: wczesna pobudka, planujemy długi dzień a temperatura jest zapowiadana w granicach 34 stopni. Każdy dostał dzisiaj instrukcje żeby wziąć bardzo dużo wody!

Dzień trzeci wycieczki – Malbork



Dzisiaj pobudka już o 6!! Śniadanie, takie same dobre jak wczoraj, o 6:30 Zaraz po Śniadaniu zbiórka przy autobusach zastępcami. Poszło to sprawniej niż wczoraj, tylko 3 trzeba było obudzić jeszcze raz, ale za to ubrali się w rekordowym czasie. Śniadanie przegapili ale nasze drużyny były na to przygotowane i miały jogurt i ciastka (suchary) dla śpiochów. W drodze do Malborka większość jeszcze spała, ale niektórzy mieli niezmiernie dużo energii, po czym można było rozpoznać kto naprawdę poszedł spać jak była cisza nocna a kto nie. O 7:30 rano temperatura dochodziła już do

28stopni, więc zdecydowaliśmy się zatrzymać w Tesco i kupić wodę. Zakupiliśmy ponad 200 litrów (na pewno ją wypijemy) i ruszyliśmy dalej.

W Malborku ukrop... ale nikt o tym nie myślał bo wszyscy byli pod wrażeniem tego gigantycznego średniowiecznego zamku. Po przejściu mostem przez fosę spotkali nas przebrani w średniowieczne stroje przewodnicy i ruszyliśmy w głąb zamku. Ściany jego są bardzo grube, i wszystkie mury, bramy i okna też są masywne. Nawet studnia w środku placu zamkowego jest olbrzymia. Zwiedziliśmy komnaty zamku, kaplicę, pokoje z bronią średniowiecza, oraz piwnice.



narzeka na upał, i wszyscy czekamy cierpliwie na dojazd do Szymbarku.

Po zwiedzaniu była przerwa na zakupienie lunchu i upominków. Zbiórka na wyjazd była bardzo sprawna, wszyscy byli na czas i zorganizowali się zastępami. Warto jeszcze wspomnieć o entuzjaźmie młodzieży. Wczoraj na rynku w Gdańsku gdy w podziękowaniu zakrzyknęli trzykrotne Czuj! Czuj! Czuwaj! - cały rynek zamilkł na chwilę a pani przewodniczka stwierdziła że miała dużo grup ale takiego podziękowania to jeszcze nigdy. Podobnie było dzisiaj na zamku. Temperatura już powyżej 32, ale wszyscy zwiedzanie zaliczyli, nikt nie

Dzień Trzeci Wycieczki – popołudnie –Szymbark

Wow! Niesamowicie spędzona druga połowa dnia. Do Szymbarku zajechaliśmy w samym szczycie upału. Szymbark jest w środku Polskich Kaszub. Jadąc tam niektórzy zauważyli podobieństwo i słyszało się „To jest jak polskie Kaszuby”, na co w końcu trzeba było odpowiedzieć że TO SĄ Kaszuby. Po dojechaniu szybko zrobiliśmy zbiórkę zastępami i każdemu dopełniliśmy wody wcześniej zakupionej. Rozdzieleni na dwie grupy ruszyliśmy do zwiedzania.



Nasza grupa najpierw poszła obejrzeć najdłuższą deskę świata, która była cięta ręcznie i mierzy ponad 36 metrów. Dowiedzieliśmy się o trudnościach związanych z jej cięciem i transportem na Kaszuby, i że jest zanotowana w książce rekordów „Ginesa” jako najdłuższa deska świata.



Następnie wszyscy mieli okazję odwiedzić dom syberyjski, autentyczny, przywieziony z Syberii. Pan przewodnik bardzo ciekawie opowiadał historię związaną z syberyjczykami, dokąd podczas wojny z Polski wywieziono ponad 2 miliony Polaków. Obok domku była lokomotywa i wagony na torach które były używane do tego celu i są teraz częścią tej wystawy.

Po domku syberyjskim udaliśmy się do części wystawy bardzo nam

bliskiej, ponieważ jest to dom z kanadyjskich Kaszub który został przewieziony w ubiegłym roku. Oprócz domku jest kaszubskie "gazebo", mniejszy domek, i duża wystawa o Kaszubach w Kanadzie, łącznie z częścią o harcerstwie, wraz ze zdjęciami na których są niektóre harcerki i niektórzy harcerze są! Było to bardzo bliskie sercu całej naszej grupie, i poczuli się bardzo dumni z tego że to istnieje w Polsce i jest oglądane przez Polaków.

My się uczyliśmy o Polsce, ale nigdy nam na myśl nie przyszło że Polacy uczą się o nas! Następnie zwiedziliśmy replikę autentycznego bunkra podziemnego w którym Gryf Pomorski przebywał. Kiedy już wszyscy weszli nagle zgasły światła i zaczęła się inscenizacja ataku bombowego która bardzo głośno bębniła przez głośniki. Na szczęście wszyscy przeżyli i opuścili bunkier bez żadnych ran.

Następną atrakcją był dom który jest zbudowany do góry nogami. Stał się on bardzo humorystycznym przeżyciem ponieważ harcerki i harcerze w środku wpadali w ściany i się przewracali. Jednak najpoważniejszą kontuzją to były chyba nadwerżone od śmiechu struny głosowe.

Na zakończenie zwiedzania znaleźliśmy się w autentycznej Kaszubskiej kapliczce w której były cząstki z różnych historycznych katedr, deski z oryginalnego bunkra, oraz z innych zabytków. Przed wyjściem z kapliczki odśpiewaliśmy harcerską modlitwę i uczciliśmy, wszystkich którzy polegli podczas wojny, minutą ciszy.

Po wyjściu podziękowaliśmy naszemu świetnemu przewodnikowi, Panu Tadeuszowi, hucznym Czuj Czuj Czuwaj! Ale to nie był koniec naszych przeżyć. Nie wiedzieliśmy że czekała nas niezapomniana kolacja z prawdziwą kapelą Kaszubską! Posiłek podano nam w pomieszczeniu z drewna, przy wielkich stołach, z dużym zawieszonym ogniskiem po środku. Przy wejściu



gościnnie powitały nas, grane na autentycznych kaszubskich instrumentach, radosne lokalne melodie. Atmosfera była nie do powtórzenia. Wszyscy zasiedli do stołów które w mgnieniu oka zappełniły się regionalnymi smakołykami... zupa z mięsem, smalec do świeżego kaszubskiego chleba, pyszne kiszone ogórki, oraz kielbaski gotowe do smażenia. W krótkim czasie na około wiszącego ogniska znalazło się duże grono harcerek i harcerzy z kielbaskami na patykach. Do kielbasek

każdy dostał jeszcze kiszkę z boczkiem i cebulką, a jakby to nie wystarczyło to jeszcze były

placki ziemniaczane. Każdy najadł się do syta ale harcerze i harcerki również mieli okazję spalić część tych kalorii ponieważ kapela świetnie grała i zapraszała do tańca... z którego to zaproszenia sporo harcerek i harcerzy skorzystało. Kapela podczas obiadu również pokazywała młodzieży ich instrumenty i tłumaczyła na jakiej zasadzie one pracują. Po zakończeniu posiłku i odśpiewaniu modlitwy zdecydowaliśmy się podzielić z naszymi gospodarzami i kapelą piosenką która nam jest bliska i która została stworzona u nas w Kanadzie przez jednego z naszych własnych instruktorów – „Kaszubskie Noce”. Kapela była wyraźnie wzruszona tym gestem bo nam pięknie podziękowali i chwalili naszą młodzież polsko-kanadyjską za takie utrzymywanie polskości. Pana, który przemawiał po piosence i dziękował nam, wzruszyło do łez że tak daleko za oceanem istnieją Kaszuby które na nas mają taki wielki wpływ i są tak dużą częścią naszego życia. Zauważyłem też że jak przemawiał, niejednej i niejednemu z nas stały łzy w oczach. Był to naprawdę bardzo serdeczny i szczerzy moment dla wszystkich.

Opuściliśmy Szymbark z mieszanymi uczuciami... smutkiem że już musimy odjeżdżać od tak miłych gospodarzy i takiego zdumiewającego miejsca, i radością że mieliśmy okazję to miejsce zwiedzić i na zawsze będą takie miłe wspomnienia. Do hotelu wróciliśmy około 20:00 i daliśmy młodzieży wolny czas do 21:15 w którym mogła iść na lody, ale tylko zastępami i pod warunkiem że muszą wrócić na czas i zameldować się. Wszyscy wrócili na czas oprócz jednego zastępu harcerek. W rezultacie będziemy jutro mieli czysty autobus do Torunia. No, i ma się w końcu zacząć ochładzać!! Do niedzieli temperatury w nocy mają spaść nawet do około 11 stopni! Może w końcu uda nam się założyć długie spodnie.

Czwarty Dzień Wycieczki –Toruń

Dla tych którzy kiedykolwiek byli w Toruniu na pewno znają to co dziś nasza młodzież poznała... jak słodki jest zapach świeżo pieczonych pierników! Dojechaliśmy około południa i po zjedzeniu w parku na brzegu Wisły „pudełkowego” lunchu, ruszyliśmy w głąb starego miasta na zwiedzanie. Jak zwykle rozdzielili się na dwie grupy według autobusów (autobus „Malbork” i autobus „Grunwald”) i każda grupa poszła ze swoją przewodniczką.



Grupa z którą ja poszedłem wpierrw odwiedziła muzeum pierników. Ale nie było to typowe muzeum. Zaraz po wejściu powitał nas wielki mistrz pierników i nakazał złożyć przysięgę że nie zdradzimy nikomu sekretów których wkrótce będziemy świadkami. No i tak się zaczęła przygoda w której harcerki i harcerze nie wtajemniczeni w „piernikowanie” (na pewno nie ma takiego słowa ale fajnie brzmi) przetransformowali się w mistrzów

pierników. Zdradzono nam sekrety składników piernika (których nie mogę tutaj podać bo też składałem przysięgę), a potem kilkoro wybranych harcerek i harcerzy zrobili poprawnie krok po kroku ciasto na pierniki (też nie mogę zdradzić – przysięga to przysięga). Jak już było ciasto to dowiedzieliśmy się że musi ono w beczce, w ciemnej i chłodnej piwnicy leżeć przez „sekretną liczbę” tygodni zanim będzie gotowe.

Ale tak się złożyło że wielki mistrz i wielka mistrzyni pierników mieli dla nas wcześniej zrobione ciasto i każdy przystąpił do wałkowania, wgniatania w foremkę, i przygotowania do pieczenia swojego własnego piernika.

Jak już wszystkie były gotowe wielki mistrz włożył je do pieca i oznajmił że za około 50 „Zdrowaś Maryjek” będą gotowe. Ten czas wszyscy spędzili aby zakupić pocztówki, pierniki, lub zimne napoje. Gotowe pierniki każdy wziął ze sobą jako pamiątkę. Każdy również otrzymał certyfikat ze umie robić pierniki. Wizytę zakończyliśmy jak zwykle hucznym Czuj! Czuj! Czuwaj!



Następnie zobaczyliśmy wieżę która się pochyla bo była zbudowana na gruncie gdzie w jednej połowie jest piasek a w drugiej twardy grunt. Pani przewodniczka opowiedziała nam parę legend z tym związanych. Dowiedzieliśmy się również że w tym roku Toruń obchodzi 777 rocznicę istnienia! jak i też dużo historii tego miasta, oraz wiele ciekawostek (niestety musiałbym napisać prawie że książkę o tym bo Panie przewodniczki były źródłem wiedzy, więc mogę tylko polecić aby każdy zdobył dobry przewodnik po Toruniu, albo jeszcze lepiej... przyjechał tutaj!).

Następną atrakcją to dom Mikołaja Kopernika. Dowiedzieliśmy się dużo detali o jego życiu, jego wykształceniu i rodzinie. Dom Kopernika miał również dużo artefaktów które Kopernik używał. Z domu Kopernika udaliśmy się do ruin zamku krzyżackiego, gdzie Panie przewodniczki przygotowały grę polegającą na odnajdywaniu skarbów w Toruniu na podstawie mapy i przygotowanych zagadek.

Gra była dużym sukcesem i zakończyła się przy pomniku Kopernika. Tym razem stojąc na rynku zacyzyliśmy miasto Toruń naszym Czuj! Czuj! Czuwaj na podziękowanie wspaniałym Paniom przewodniczkom. Po takim zwiedzaniu był czas na kolacje. Pojechaliśmy do Fortu IV, bunkrze bardziej nowoczesnym, gdzie zwiedziliśmy instalacje wojskową z drugiej wojny światowej. Tunele były wąskie i ciemne, dobrze że mieliśmy świece! Zwiedzanie skończyliśmy na sali obiadowej gdzie oczekiwała nas wyśmienita kolacja. Jest jedno słowo które wywoła uśmiech na każdej





harcerskiej twarzy, nawet bardzo zmęczonej lub w złym humorze P I E R O G I! ... a do tego jeszcze zupka, woda z sokiem malinowym, i lody z bitą śmietaną i polewą czekoladową na deser. Okrzyk podziękowania przekonał wszystkich jak bardzo lubimy pierogi! Po kolacji dojazd do hotelu. Reszta czasu... na luzie... a jutro początek zlotu! Do tego zaczął padać deszcz ... HURA! (wiem, dziwna rzecz żeby powiedzieć to o deszczu, ale po takich upałach jest to zupełnie zrozumiałe). Sprawdzanie pokoi o 22:30...

niespodzianka... większość już śpi!!! Pewnie śnią o rozbijaniu obozów jutro w deszczu... będzie trudny dzień... ale zapewne jak i każdy na tej wycieczce, pełny przeżyć!

Piąty Dzień Wycieczki – do Płocka

Dzisiaj rano dramat!!! – czyli: Zatrzaśnięte drzwi w pokoju nr. 322... a było to tak... Pobudka 7:15 i śniadanie, pyszne i świeże. Około 8:30 kiedy wszyscy zbierali się na zbiórkę na autobusy otrzymuję awaryjny komunikat na walkie-talkie. „Jestem na trzecim piętrze, dwie harcerki (Dhny Alexandra L. i Karolina J.) są w pokoju i zamek się zepsuł, nie mogą wyjść”. Zjeżdżam na dół do recepcji, oni już o tym wiedzą i wysłali kogoś do pomocy. Na trzecim piętrze zastaję dha. Szymona – „Motylek” wraz z Panem z hotelu. Mają już zamek częściowo rozkręcony i „master” klucz ale nic z tego. Próbuje więcej sposobów ale nic z tego.



Wszyscy już czekają w autobusach, czas planowanego odjazdu 30 minut temu. Pan ochroniacz dzwoni do szefa – „co robić?, wyważać drzwi?, nic innego nie działa”. Szef mówi żeby czekać na ślusarza który został zamówiony, ale to jeszcze potrwa. Pada pomysł od managera hotelu (na 3-cim piętrze jest już cała 6cio osobowa ekipa 6 osób) żeby użyć drabiny. Możliwość żeby harcerki po nie zeszły jest odrzucona, to za wysoko i pada deszcz. Ktoś z obsługi wchodzi po drabinie do pokoju, ale od środka też drzwi otworzyć nie

może. Sugeruję żeby ściągnąć zawiasy, sprawdzam w pokoju obok i wygląda że potrzeba tylko śrubokręt krzyżakowy. Manager mówi że nikt inny nie może wchodzić po drabinie bo to za ryzykowne. „Macie Linke? Można spuścić śrubokręt z pokoju powyżej” ... parę minut później pojawia się Pan ochroniacz z linką i skrzynką narzędzi. Autobusy dalej czekają, pada decyzja żeby jeden autobus już puścić. Skrzynka z narzędziami zostaje spuszczone, minutę po tym słychać szmery przy zawiasach i ... HURA, drzwi są luźne, można je wyciągnąć. Harcerki

trochę wstrząśnięte przeżyciem, otrzymują ciastka i soki na drogę i przeprosiny od obsługi – cóż takiego jeszcze się nie zdarzyło!. Wchodząc do autobusu otrzymują tonę oklasków od swoich kolegów i koleżanek. Spóźnienie około godziny, ale wszystko dobre co się dobrze kończy, i co za powieści będą miały te Druhny po powrocie!

W tym mini- kryzysie jak i zawsze, kadra się spisała na 102. Muszę wspomnieć że jestem pełen podziwu i uszanowania dla kadry na wycieczce. Druhna Krystyna Pogoda momentalnie reaguje na jakiegokolwiek zmiany planów i koordynuje kadrę i wyprawę z Panem Tadeuszem Buniakowskim i Panią Wioletą (oboje z Queen Syrena Travel). Druh Szymon Erdzik autentycznie fruwa jak motylek i ma wszystko pod kontrolą, i do tego dobry głośny głos jak trzeba zyskać uwagę młodzieży. Druhny Kasia Makara, Małgorzata Kaczor i Magda Gadomska świetnie nadzorują harcerki. Druh Adrian Wyrebek utrzymuje dyscyplinę na autobusie Malbork. Reszta instruktorek i instruktorów na wycieczce (Druhny Anna Szulc, Leokadia Opiola, Czesława Róg, dh. Jacek Malinowski) oraz Pani Wanda Adamcewicz z KPH, i Państwo Pawłowscy wszyscy bardzo pomagają z upilnowaniem młodzieży (jednak 100 to jest dość duża grupa!). Kiedy tylko potrzeba od wszystkich mamy pomoc.

Piąty Dzień Wycieczki – Płock i do Zegrze

Zwiedziliśmy Płock, padał deszcz, i dojechaliśmy do Zegrze. Wszyscy inni dolecieli i dojechali, więc jesteśmy razem i wszystko w porządku. Jak przewidywane, jest bardzo dużo pracy z rozstawianiem obozów, ale na szczęście pogoda dopisała bo do tej pory nie padało. Szczegółowy opis będzie dopiero jutro bo dzisiaj musimy jeszcze po ciemku rozbić obóz instruktorów.

Piąty Dzień Wycieczki –Zakończenie

W drodze do Płocka trochę padało, ale kiedy dojechaliśmy, z opóźnieniem z powodu rannego dramatu, przestało padać. Szybko wszyscy zeszli z autobusów i wraz z przewodnikami ruszyli do zwiedzania. Gdy zwiedzaliśmy katedrę nagle zaczął padać deszcz. Wszyscy szybko uciekli do schroniska i tam przeczekali najmocniejszą ulewę. Po katedrze jeszcze trochę dodatkowych obiektów i szybko do autobusów bo jeszcze trzeba było stanąć na lunch. Zatrzymaliśmy się w



McDonaldzie. Fajne mają tutaj nazwy, jest „Strefa dobrych cen” (value menu), jest znany Bic Mac... ale też jest Wieś Mac!!! Są Kurczakowe MacNuggets, i McChicken... ale jak dh , Szymon poprosił o McKurczak... ale tego nie było- trzeba było tłumaczyć na angielski. Kiedy znowu ruszyliśmy w drogę – kierunek Zegrze, nie mogliśmy się doczekać kiedy będziemy na miejscu. W końcu dojechaliśmy. Harcerki i harcerze i ustawieni w dwóch szeregach hucznie podziękowali naszym stałym przewodnikom i organizatorom wycieczki, Panu Tadeuszowi i Pani Joli. poczym rozeszli się do swoich obozów żeby rozbijać namioty, rozkładać łóżka polowe, i rozpakować się. Parę godzin później dojechała reszta Kanady która przyleciała samolotem. Zlot się rozpoczął!

Zdjęcia i tekst Rafał Biłyk, hm.



KRONIKA - 24 lipiec 200 - 7 sierpień 2010

Zlot Się Rozpoczął!!!

Teren zlotu wypełnił się dużą liczbą harcerek, harcerzy, wędrowniczek, wędrowników, instruktoerek, instruktorów, członków OPH i Starszego Harcerstwa. Cały teren roi się od zapracowanej młodzieży która rozbija swoje obozy. Pracują jak mrówki ale efekty już są. Oficjalne otwarcie indywidualnych zlotów nadchodzi w poniedziałek, a otwarcie ogólnego zlotu we wtorek.

Pierwszy dzień – rozbijanie obozów

Już zakończył się pierwszy pełny dzień Zlotu. Dojechaliśmy wczoraj o różnych godzinach. Od południa aż do północy dojeżdżały autokary z uczestnikami Zlotu z różnych kątów świata. Przyjechaliśmy z Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny, Australii, Francji, Litwy, Ukrainy, Białorusi, Kazachstanu i Polski. Łączy nas język polski, ale jeszcze bardziej ideały harcerskie. Po upalnych dniach miesiąca lipca, rano wstaliśmy pod mokrymi namiotami. Trawa mokra, na piaszczystym terenie pokazują się małe kałuże. Już jest chłodniej, szukamy ubrania z długim rękawem. Ale dobra pogoda do rozbijania obozu, pogoda przy której się buduje wspaniałą pionierkę obozową. Mamy już wspaniałą kapliczkę obozową, zaprojektowaną przez Druha Waclawa Mańkowskiego. Mamy także bramę stulecia na placu apelowym.

Po południu odprawił mszę świętą Naczelny Kapelan ZHPpgK, ks. hm. Stanisław Świerciński, przy asyście ks. phm Andrzeja Kołaczkowskiego oraz płk Zenona Surma, Proboszcza Garnizonu Wojskowego Wyższej Szkoły Łączności i Informatyki w Żegrzu.



Przy pięknej nowo wybudowanej kapliczce, a śpiew grona harcerskiego słychać było po całym terenie. Kiedy po raz pierwszy stanęliśmy wszyscy razem na placu apelowym dał się poczuć ogrom stanu Zlotu „Twierdza”. Gdzie tylko spojrzeć są harcerze, harcerki, wędrownicy, wędrowniczki, instruktorzy, OPH, Starsze Harcerstwo, i nawet kolonia zuchów. Po Mszy była pierwsza sposobność porozmawiania z innymi uczestnikami z poza swoich obozów. Wieczorem odbyły się Ogniska Okręgami, podczas których uczestnicy z różnych okręgów wspólnie bawili się i śpiewali. Jutro otwarcie Zlotu Harcerek, Zlotu Harcerzy i Zlotu Starszego Harcerstwa. We wtorek otwarcie Zlotu „Twierdza”.

Czuwaj! Druhá Krysia Paszkiewicz

Deszczowy Poniedziałek

Wczoraj w nocy zaczęło padać, czasami nawet dość mocno. Do ranka wcale nic nie ustało. Na skutek deszczu program musiał być zmieniony. Rozpoczęcia zlotów które miały się odbyć rano zostały przesunięte na popołudnie. Obozy dokończają jeszcze swoją pionierkę, zwłaszcza wędrownicy. Pogoda zapowiada się dość mokra, ale mamy nadzieje ze to wkrótce minie.. Obozy zaczęły już gry i konkursy.

Otwarcie Zlotu Harcerzy i Harcerek



Po południu była przerwa w deszczu. Z daleka słychać marsz poszczególnych obozów harcerzy i wędrowników. Niektórzy ze śpiewem, inni przy werblach. Zebrało się ponad 700 harcerzy.

Do raportu wystąpiło 26 komendantów. Na cały plac słychać głosy męskie składające raport Oboźnemu, który wtedy złożył raport Komendantowi Zlotu Harcerzy, hm. Robertowi Rospędzihowskiemu. Rozkaz odczytany, i występują reprezentanci z każdego kraju do podniesienia flagi polskiej, którą tu, na polskiej

ziemi, wywieszono przy śpiewie Hymnu Narodowego. Druh Komendant przywitał uczestników Zlotu Harcerzy a zakończył Otwarcie Zlotu inspekcją. Harcerze odmaszerowali, a do wędrowników którzy pozostali na placu, dołączyły wędrowniczki na zajęcie.

Na placu głównym od strony Zlotu Harcerek wybudowano bramę. Przez tą bramę przemaszerowały obozy harcerek i wędrowniczek. Obrzędowy przemarsz wprowadził obozy na otwarcie Zlotu Harcerek. Wmaszerowały obozy z tarczami i proporczykami przygotowanymi przez uczestniczki.

Do raportu wystąpiło 26 komendantek. Po raporcie Oboźna złożyła raport Komendantce Zlotu Harcerek, która przywitała wszystkie uczestniczki. Zabrzmiała piosenka Zlotu, „Ku Orlej Perci”.

Czuwaj! Krysia Paszkiewicz, hm



27 lipiec 2010 – Otwarcie Zlotu, defilada, wielka gra i ognisko

Już od rana można było dziś wyczuć podniecenie na całym terenie zlotu. Po pobudce i śniadaniu zaczęto się przygotowywać na ceremonialne otwarcie VII Światowego Zlotu „Twierdza”, Mszę Świętą, i defiladę po Mszy. Już o 9:30 obozy zaczęły zapelniać główny plac apelowy. Obozy ustawiały się Okręgami.



Po apelu nastąpił odczyt rozkazu, raport zlotów Okręgami, poczym na maszty wyciągnięte zostały flagi państw które uczestniczą w zlocie, na czele z oryginalną flagą Polski która jest przekazywana od pierwszego światowego zlotu i ostatnio była na zlocie w Whiteford, Maryland. Po podniesieniu flag, odczytano listy gratulacyjne, a potem przemówiła dhna. Krystyna Małkowska (wnuczka Andrzeja i Olgi Małkowskich).

Po apelu była uroczysta Msza Święta, a potem defilada. Po uroczystościach

rozpoczęcia wszyscy rozeszli się na obozy aby szybko zjeść obiad, bo o 14:00 musieli się stawić

na dużą grę zlotowa w której brali udział wszyscy. Detale tej gry są dość tajemnicze dla tego kronikarza ponieważ w nią nie grał, ale wykorzystał ten czas żeby pozwiedzać obozy. Za to podczas gry młodzież harcerska widocznie świetnie się bawiła i zapoznawała. Podłapałem że biegali od obozu do obozu i wyszukiwali odpowiedzi na różne pytania które im zadano. Bramy i ogrodzenia obozów są bardzo pomysłowe. Jest aż nie do wiary że zbudowane były w tak krótkim czasie przez młode drużyny harcerzek i harcerzy.



Po kolacji rozpoczęło się pierwsze wspólne ognisko całego zlotu, rozpalone przez najstarszą instruktorkę i najmłodszego zucha. Ognisko zaczęło się bardzo atrakcyjnie z obrzędem podczas



którego każdy Okręg dołożył do ogniska węgielek z ich ognisk, oraz z przeszłych historycznych ognisk.

Niestety pogoda miała na dzisiejszy wieczór inne plany ponieważ zaczęło grzmieć, zerwał się wiatr, i zaczęło mocno padać. Wobec tego ognisko zostało zakończone i wszyscy prawie biegiem wrócili na tereny swoich obozów. Czuwaj!

Rafał Biłyk, hm

Środa 28 lipiec 2010 – Pogoda „przeplatanka”



Dzisiaj pogoda nie do przewidzenia. Pada, potem się rozpogadza, i jak już wyglądało że się rozpogodzi to znów zaczynało padać. Jednak to nie zmieniło planów złotych. Młodzież rano miała bieg z samarytanki.

Wędrowniczki i wędrownicy za to mieli pierwszą część ich 3 dniowego cyklu. Są podzieleni na trzy grupy i robią trzy zajęcia: wycieczka piesza poza terenem, wycieczka rowerowa, i spływ kajakami. . Po obiedzie na terenie zlotu rozpoczęły się rozgrywki sportowe. Harcerki i harcerze grali w siatkówkę, piłkę nożną, oraz mieli

turniej dwóch ogni. Na rozgrywki akurat pogoda dopisała bo przestało padać. Podczas sportu również były inne stacje, między innymi konkurs śpiewu.

Rozmawiałem z druhami którzy obstawiali tą stację i byli zdziwieni poziomem śpiewu harcerzy. Miałem również szansę posłuchać parę drużyn i śpiewali świetnie! Widać że konkurencja pomiędzy obozami będzie zacięta. Na zlocie otworzył się już sklepik w którym można zakupić upominki zlotowe takie jak koszulki, latarki, misie, itp.

Dziś rana również otwarta jest poczta zlotowa. Można wysyłać pocztę pomiędzy obozami, również można w poczcie zakupić kartki pocztowe, oraz znaczki.

Poczta również będzie wysyłała listy od uczestników poza zlot, i otrzymywała i przekazywała pocztę która przychodzi. Również przyjmujemy do kroniki relacje od młodzieży harcerskiej, więc mamy nadzieję że wkrótce będą podane relacje od uczestników. Czuwaj!

Rafał Biłyk, hm



Wieczór bez deszczu..

Hura, cały wieczór bez deszczu! Wszystkie kominki odbyły się bez kropli deszczu, wszyscy wracają na swoje tereny i nie są wcale zmoczeni! Prognoza na jutro... przeważnie pochmurno, ale bez opadów! Jestem dość pewny że to nasz zdumiewający duch harcerski odstraszył deszcz! **... ale noc niestety nie**-Może za szybko to napisałem. Jak na złość w nocy zaczęło znowu padać, i to nawet dość intensywnie... i długo. Ale za to teraz... uwaga... wyszło słońce!! Na razie tylko przebija się przez chmury, ale jest! Samopoczucie i tak jest świetne ale czuję że się niedługo jeszcze bardziej polepszy.

Relacja z akcji Służba Bliźnim

Dzisiaj, w czwartek 29 lipca, przedstawiciele pod-obozów wyruszyli na wyprawę do różnych domów opieki w Warszawie, aby zrobić przyjemność rezydentom. Był to wspaniały pomysł. Mogliśmy zetknąć się z ludźmi, których życie jest trudne czy to ze względu na wiek, chorobę,



kalectwo czy upośledzenie. Harcerki i harcerze świetnie się do tych wizyt przygotowali i dostosowali zajęcia odpowiednie dla osób z którymi mieli się spotkać. Idea tego wyjazdu była również wspaniała: okazja na spotkanie harcerek, harcerzy i instruktorek z różnych terenów i w różnym wieku. Mogliśmy wspólnie zrobić coś dobrego.. Wiem że niektóre zespoły odwiedziły

szpitale dzieci bardzo poważnie czy nawet nieuleczalnie chorych, domy starców czy sierociniec.

Mój autokar zawiózł jedną grupę do domu kombatanta na Bemowie i drugą do ośrodka dla niepełnosprawnych intelektualnie na Bielanach. W autokarze ćwiczyliśmy pieśni wojskowe dla kombatantów i wesole piosenki i pląsy dla osób z zespołem Downa, autyzmem i innych. Nasze odwiedziny tego domu niepełnosprawnych udały się wspaniale. Młodzi ludzie byli bardzo ucieszeni naszą wizytą, śpiewem, tańcami i klaskaniem. Śpiewaliśmy piosenki znane im i nieznane. Nasza młodzież była wzruszona ich reakcjami. Wizyta w takim miejscu otworzyła im oczy na problemy z jakimi borykają się rodziny osób niepełnosprawnych. Odjeżdżaliśmy wzruszeni pożegnaniami, podniesieni na duchu, że w ten mały sposób umililiśmy im smutne życie i że zrobiliśmy prawdziwy dobry uczynek. Małgorzata Zajackowska

Wycieczka na Farmę Życia

Częścią pracy harcerskiej to niesienie chętniej pomocy bliźnim. Z tą myślą została zbierana przed zlotem suma pieniędzy przez różne okręgi (harcerstwo organizowało akcje zbierania funduszy) którą przekazano do funduszu Farmy Życia. Wczoraj delegacja młodzieży ze zlotu pojechała odwiedzić tą farmę.



Piątek – ostatni dzień przed dniem gości

Dzisiaj od rana świetna pogoda. Nie za gorąco... na początku, a potem słońce!! To wzbudziło akcje „suszymy wszystko co mamy”.

Na obozach pojawiły się linki gęsto obwieszone ubraniami, kocami, śpiworami, butami i innymi artykułami które do dziś były mokre albo wilgotne. Słońce nie zawiodło, dobre parę godzin prażyło z góry i wysuszyło większość poprawnie rozwieszonych mokrych

artykułów. To dodało jeszcze więcej ducha naszej młodzieży, bardzo już podekscytowa jutrzejszym dniem gości, kiermaszem, i występami. Przygotowania do dnia gości trwają.

Na terenie w mgnieniu oka pojawiają się nowe ozdoby i napisy które będą kierowały gości po terenie zlotu. Czuwaj!

Rafał Biłyk, hm



Wycieczka do Warszawy



W dzisiejszym dniu delegacja ze zlotu (około 90 harcerzek i harcerzy) pojechała na wycieczkę do Warszawy aby obejrzeć przedstawienie związane z Powstaniem Warszawskim.

Każdy kto brał udział w tym przedstawieniu również należał do harcerstwa. Przedstawienie było bardzo wzruszające, doprowadzając nawet niektórych widzów do łez. Nasza młodzież harcerska bardzo głęboko odebrała to przeżycie.

Przedstawienie bowiem śledziło młodego harcerza który był listonoszem w szarych szeregach i został postrzelony i nie przeżył. Upuścił on swoją teczkę pełną listów, harcerki i harcerze którzy to widzieli podnieśli teczkę i czytali listy których treść przedstawiała migawki z przeżyć osób z czasu powstania.

Czuwaj! Rafał Biłyk, hm. *Relacja i zdjęcia od Druha Szymona Erdzika, pwd*



Sobota 31 lipca oznaczona na Zlocie jako „Dzień Gości”.

Z samego rana odbyły się jeszcze zakończenia pracy przygotowawczej, ustawiania tablic kierunkowych, tabliczek informacyjnych, ogólne przygotowania na przyjazd spodziewanych gości. „Twierdza” przy bramie powstała w ostatnich dniach.

Wartę przy bramie, która stoi przez całą dobę, zwiększono, aby móc zorganizować parking spodziewanych samochodów. Już około 10:00 rano parking był przepełniony i potrzeba było wyznaczyć dodatkowy

teren. Do nas przyjechało około 600 samochodów, 2000 gości w odwiedziny! Obozami zebraliśmy się na placu o 10.30.

Druhna Komendantka Zlotu przywitała gości, i oficjalnie nazwała nasz plac główny, „Placem Małkowskich”. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył Naczelny Kapelan ZHP, ks. hm. Stanisław Świerczyński, Prot. Ap. w asyście trzech kapłanów.

Po Mszy Św, zebraliśmy się Zlotami na defiladę a oficjalni goście ustawili się pod brzoźami przy głównej drodze. Przy dźwięku werbli maszerowały sztandary, Kolonia Zuchów, Zlot Harcerek, Zlot Harcerzy i Złoty OPH i Starszego Harcerstwa. Widzowie, głównie goście którzy już do nas dojechali, byli zachwyceni—przecież defilada liczyła ponad 1500 maszerującej młodzieży, w różnym wieku i z każdego kontynentu. Zuchy pomagały konferansjerom w okrzykiwaniu maszerujących, wołając „USA, USA”, „Kanada, Kanada”, „Australia, Australia”. Fotografów było prawie tyle samo jak maszerujących. Po przemarszu wróciliśmy do obozów aby przebrać się i zjeść obiad. A po obiedzie dalszy program—kiermasz, gra pokazowa, a na zakończenie ognisko zlotowe.



Kiermasz

Na zlotach światowych utrwaliła się już tradycja „Kiermaszu” zlotowego, a więc na Zlocie Stulecia nie mogło być inaczej. Kiermasz był ustawiony na brzegu Placu Małkowskich, w cieniu pod drzewami. Każdy Okręg ustawił i udekorował swoje stoisko. W stosunkowo krótkim czasie, plac zamienił się w barwy różnokolorowe obecnych krajów.



Australia wywiesiła flagę Australijską, i przywozła ze sobą dwóch „aborygenów”, jeden z jasnymi włosami, którzy grali na trąbie aborygeńskiej „didgeridoo” oraz tańczyli tańce aborygeńskie. Z Kanady piękne głosy śpiewu przerywały gwarę chodzących tłumów ludzi, którzy oglądali wystawy i kupowali własnoręczne wyroby z poszczególnych Okręgów.

Stany Zjednoczone ozdobiły swoje stoisko narzutą zrobioną z koszulek harcerskich. Przygotowały setki guziczków kolorowych na wymianę z innymi harcerkami i harcerzami. Przewodnią myślą naszego

Kiermaszu było podzielenie się wiedzą, wiadomościami, oraz pomoc bliźnim. Były do sprzedaży pocztówki, na których można było zbierać pieczątki z każdego krajowego stoiska na kiermaszu, a 50% dochodu ze sprzedaży było przeznaczone na pomoc powodzianom. Podczas Kiermaszu zorganizowano także grę pokazową. Uczestnicy konkursu mieli zadanie uratowania chorego w górach: a więc przejścia przez rzekę szerokości 5 m, używając pionierkę, zbudowania ogniska, ugotowania herbaty, postawienia proporczyka, wybudowania dużej litery „H” i zbudowania osłony (od słońca) dla chorego. Niestety gra została przerwana przez ulewę.

Druga część dnia gości



ac i robić coraz ciemniej. Harcerki i harcerze w grze technicznej budowali ochrony przed słońcem, komendantka zlotu harcerek zażartowała że patrząc na te chmury, może lepiej żeby one były przeciw -deszczowe.

Parę minut potem zaczęły się grzmoty ale dalej nic nie pada. Ciemna chmura przeszła, już się oddalała, wyglądało ze jednak tym razem nas nie zahaczy... a nagle kropla...i następna... i następna.....Zacząło lać tak intensywnie ze w mgnieniu oka zmoczyło wszystkich.



Dochodzę do wniosku ze może powinienem przestać pisać o słonecznej pogodzie, bo co napisze to tak żeby mi zrobić niespodziankę... zmienia się. Kiermasz i gry zlotowe przebiegały świetnie. Plac Małkowskich (główny plac apelowy) był zapełniony gośćmi, stoiskami, i rozbawioną młodzieżą. Przy sklepikach z lodami, jedzeniem, i słodyczami były kolejki. Na całym terenie rodzice zwiedzali zlot. Powoli zaczęło się

zac
hm
urz



Na terenie powstały rzeczki i kałuże. Goście kryli się pod kocami, parasolami, drzewami i namiotami.... a nasza młodzież?? Oni już to znają... to dla nich nic nowego! Dlaczego goście więc nie mieliby mieć kompletnego przeżycia dnia na zlocie? Przecież po to przyjechali, żeby zobaczyć jak tutaj jest. Młodzież radośnie okrzykiwała każdy grzmot i błysk piorunów, przecież byli w swoim żywiole. Niektórzy harcerze zdecydowali ze nie ma potrzeby dalej nosić przemoczonych butów i podkoszulek wiec zdjęli je i radośnie

biegali przez kałuże. Niestety do tego czasu ja byłem już kompletnie przemoczony, a aparat musiałem schować do torby, więc nie zrobiłem żadnego zdjęcia.. Deszcze minęły, burza przeszła, ognisko odbyło się planowo na słońcu. Niektórzy goście już odjechali przedtem, ci co zostali na ognisko zobaczyli jaki duch ma nasza zlotowa młodzież, widzieli jak się bawili i śpiewali, jak spontanicznie wykrzykiwali okrzyki, jak tańczyli, i jak śmiali się od ucha do ucha. Goście również mieli okazję wysłuchać gawędy drużyny Krystyny Małkowskiej, wnuczki Olgi i Andrzeja Małkowskiego. W sumie dzień był pełen przygód, niespodzianek, i jak już przystało tu na zlocie... mieszanej pogody... której znów nie udało się stłumić ducha i entuzjazmu naszej młodzieży. Zlot „Twierdza” – sama nazwa mówi wszystko
Czuwaj! Rafał Biłyk, hm

Ognisko w Dniu Gości – To My!



Po bardzo gorącym poranku i upalnym popołudniu, ci wszyscy, którzy narzekali na wysokie temperatury, zostali wysłuchani przez niebiosy które spuściły na nich orzeźwiająca ulewę. Młodzież skorzystała z oberwania chmury – chwyciła za mydło i zaczęła się myć na deszczu. Niektórzy goście pobiegli do samochodów i odjechali.

przeczekać. Po burzy zawsze wychodzi słońce–tym razem też.

Bardziej odważni, pozostali na terenie. Okazało się że warto było

Ognisko Zlotu ‘Twierdza’ rozpałała Komendantka hm. Teresa Ciecierska. Gości przywitała hm. Jagoda Kaczorowska. Podkreśliła światowość naszego Ruchu przedstawiając kraje i kontynenty z których młodzież harcerska zjechała się na 8my Światowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju.. Zaśpiewaliśmy piosenkę Zlotu ‘Twierdza’.

Komendantka Zlotu Harcerki hm. Anna Gębska i Komendant Zlotu Harcerzy hm. Robert Rospędziowski przedstawili swoje poszczególne zloty i poprowadzili piosenki tychże zlotów. Prowadzenie ogniska objęli Danusia Sokolska z Kanady i Milo Baumgart z Wielkiej Brytanii. Kapela zlotowa przygrywała, płynęły piosenki harcerskie, brzmiały okrzyki, zabawiały pokazy. Wśród wielkiego grona gości było bardzo wiele harcerki i harcerzy z dawnych lat którzy swym energicznym śpiewem dali dowód że harcerska piosenka zawsze w pamięci pozostaje.



Radosne harcerskie głosy odbijają się o otaczające lasy i wraz z iskrami unoszą się w niebo. Ponad 2000 osób złączonych węzłem braterstwa... z całego świata tu zebrani, czujemy że znamy się od bardzo dawna. Tworzymy 'jedną całość i jednego ducha'. Sto lat harcerskiej służby doprowadziło nas do Zegrza gdzie w pobliżu stolicy naszej Ojczyzny, na polskiej ziemi śpiewamy 'Po całej Polsce...' Z dwóch tysięcy piersi mocna pieśń płynie w podziękowanie za dotychczasową opiekę Bożą. 'Błogosławi harcerstwu Bóg'. Aby tak zawsze było. W gawędzie p.m. Tina Małkowska powiedziała „... Dziadkowie moi, Andrzej i Olga Małkowscy, też byli na emigracji i jak wielu innych wybitnych instruktorek i instruktorów naszego Ruchu tam działali przez długie lata. Dziadkowie moi byłiby dumni z takiej wspaniałej młodzieży. Dziś wracamy do naszej Ojczyzny aby pokazać światu że gotowi jesteśmy pełnić Służbę Bogu, Polsce i bliźnim przez następne sto lat. Jestem pełna uznania dla Was. Czuwaj!”



Komendantka 8go Światowego Zlotu podziękowała gościom za przybycie i podkreśliła że zawsze bardzo cenimy poparcie rodziców i przyjaciół którzy wspierają naszą pracę. Zakończyliśmy ognisko tradycyjnymi pieśniami 'Na polanie dogasa ognisko' i 'Już do odwrotu głos trąbki wzywa'. Naczelny Kapelan ks. Stanisław Świerczyński poprowadził modlitwę wieczorną. Stojąc w kręgu podajemy sobie ręce: 'Idzie noc...'

Jagoda Kaczorowska, hm.

Niedziela – 1-szy sierpień 2010 - 66-ta Rocznic Powstania Warszawskiego

Uczestnicy Zlotu biorą udział w różnych obchodach z okazji 66 rocznicy Powstania Warszawskiego. Nie brakowało delegacji przy każdej głównej okazji, jak na Placu Krasińskiego w sobotę wieczór 31 lipca, jak i na Powązkach Wojskowych w godzinę „W” w niedzielę 1 sierpnia.



Rano 1 sierpnia cały zlot wybrał się autokarami do Świątyni Opatrzności na Mszę za ś.p. Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, hm Rp i za ś.p. ks.hm Prałata Zdzisława Peszkowskiego. Nie wszyscy wytrzymywali wielki upał i polny szpitalik był zajęty. Po Mszy mieliśmy okazję na zwiedzenie grobów pod Świątynią. Drużynami wchodziliśmy aby oddać hołd wszystkim tam pochowanym, ale szczególnie naszym druhom. Tu się też znajdują relikwie ś.p. bł. Jerzego Popiełuszki. W podziemnym chłodzie odczuliśmy spokój tego miejsca i można było się skupić w modlitwie.

Syreny wyją, dzwony dzwonią, ludzie, samochody, tramwaje stanęły jak wryte. Godzina W. W tym pamiętnym roku stuletniej rocznicy ZHP, nasze harcerskie szeregów zebrane z całego świata, stoją na baczność przy Grobie Nieznanego Żołnierza, mając możliwość brać czynny udział w tej szczególnej chwili upamiętnienia Powstania. Złot "Twierdza" miał zaszczyt złożyć wieńce. Komendanci Złotu Harcerki i Harcerzy nieśli kwiaty idąc wzdłuż bardzo długiego szpaleru podobozów harcerki i harcerzy.



Za młodzieżą maszerowali równym krokiem Przewodnicząca ZHPpgK a zarazem Komendantka Złotu, Teresa Ciecierska hm, z Przewodniczącymi ZHP na Litwie i ZHP na Ukrainie, oraz Naczelnik Harcerzy ZHR. Za nimi wybrane ku temu zuchy, harcerki i harcerze z wiązkami. Instruktorzy pełnili wartę przy grobie wraz z specjalnym oddziałem warty honorowej Wojska Polskiego. Kwiaty złożono wewnątrz. Bardzo dużo gości na Placu Piłsudskiego było świadkami tej pięknej i wzruszającej uroczystości.

Ale mieszkańcy Warszawy byli jeszcze bardziej zbudowani cichym marszem naszych szeregów do Muzeum Powstania. Wydawało się, że pochód nasz nie miał końca. Szedł obóz za obozem ulicami Warszawy, prowadzony przez Komendę Złotu, drogą torowaną dwoma policyjnymi wozami na światłach. Widzieliśmy osoby płaczące na ulicach, były brawa, były ukłony czci w naszą stronę, były spojrzenia wdzięczności i podziwu. To był wielki moment.



Po ognisku z Prezydentem-elektem Rzeczypospolitej, każdy podobóz wyruszył w inne miejsce, tam gdzie walczyły lata temu Szare Szeregi. Specjalnie nie zakończyliśmy ogniska tradycyjnym „Idzie Noc“, żeby zaśpiewać wieczorną pieśń przy pomnikach lub tablicach upamiętniających tych, którzy złożyli krwawą ofiarę w Powstaniu Warszawskim. W ciszy wyszliśmy z



autobusów, świadomi, że lata temu w tym miejscu walczyli tacy jak my młodzi harcerze i harcerki właśnie w tym miejscu, na tych chodnikach, placach, narożnikach, w tych zaułkach, piwnicach, na barykadach. Wybrana osoba przeczytała wzruszający wiersz i przypomniała wszystkim dlaczego tu stoimy ze zniczem. Zapalono znicz, uczciliśmy pamięć powstańców minutą ciszy, z wielką powagą

odczytano apel poległych z udziałem wszystkich obecnych. Na końcu odśpiewaliśmy „Idzie Noc“, zostawiając jedno miejsce w kręgu dla tych, którzy choć nieobecni, sercem byli z nami. Była to nie zapomniana chwila. Wszyscy głęboko przeżyliśmy noc 1-go sierpnia w nowej, nowoczesnej, ale zawsze pamiętającej o swych bohaterach Warszawie.....Maria Bielska, hm, Obóz Instruktorok, „Watra”

Druhna „Jaga”

Corocznie 1 sierpnia na Powązkach Wojskowych, harcerki, wędrowniczki i instruktorki z ZHR oraz ZHP spotykają się o 16:00 przy grobie Hm RP Jadwigi Fałkowskiej. Tu pamiętają o druhnach Jadze oraz o innych instruktorkach, które odeszły na wieczną wartę. Przy zapalonych zniczach zebrane odśpiewują tradycyjne pieśni harcerskie i zakańczają kręgiem harcerskim. W roku stulecia harcerstwa dołączyłam do nich jako instruktorka ZHP z Australii, reprezentując wszystkie z nas które mieszkają poza Polską.

Krystyna Paszkiewicz hm
Główna Komenda Złotu

Drugi Tydzień Obozu

Gra Emigracja

Nasze harcerstwo istnieje w części, ponieważ Polacy z jakiegoś powodu wyemigrowali z Polski. Nie było to dla nich łatwo, ponieważ musieli zacząć nowe życie w nowym kraju, ale naprzód trzeba było do niego się dostać.

Ażeby uświadomić naszej młodzieży, jakie to mogło być trudne, i poduczyć ją o tym, kadra zorganizowała grę „emigracja”. Każdy dostał paszport, i musiał próbować „wyemigrować” do innego państwa. Musieli odpowiadać na różne pytania, i uzasadniać dlaczego tego chcą, lub muszą zrobić. Zobaczyli przez to że to nie tak łatwo jakby się wydawało.



Wędrownicza Gra Monte Cassino

W dzisiejszym dniu wędrowniczki i wędrownicy uczyli się o Monte Cassino. Mieli dość długą grę związaną z tym tematem. Najpierw grupy budowały z piasku i krzewów repliki Monte Cassino, poczym była inscenizacja bombardowania tej góry używając balony wodne. Podobnie jak w historii, Polacy zwyciężyli.

Najazd na Warszawę

We wtorek rano, po stosunkowo ciepłej nocy, zapowiadało się na upał.. Harcerki i harcerze, w mundurach, wybrali się autokarami na wycieczkę do Warszawy. Tu każdy autokar wypuścił swoich pasażerów w wyznaczonym miejscu i młodzież, w zastępach, zwiedzała Warszawę. Celem wycieczki dzisiejszej było Muzeum Powstania Warszawskiego, w którym drużynami autokarowymi byliśmy zamówieni przez cały dzień aby nie obciążać tego ośrodka. Muzeum było otwarte w roku 2004 jako część



obchodów 60 lecia Powstania Warszawskiego, ale nie wszyscy obecni byli tam poprzednio .Zadaniem młodzieży w Muzeum było zbieranie kartek które zawierały wiadomości o powstaniu. Do 16:00 już tych kartek brakło ale mamy nadzieję, że ci którzy byli wcześniej podzielą się z tymi którzy dojechali później.



Po całej Warszawie, szczególnie przy stoiskach z lodami, widać było zastępy umundurowane. Licznie się pokazali na Starym Mieście, ale niektórzy także zwiedzili Park Łazienkowski, a inni dotarli aż do Powązek Wojskowych. Trasa zwiedzania była ustalona przez komendantów wypraw autokarowych.

Była także wyprawa 16 osobowa w kanały warszawskie. Trasa kanałami była ta, którą harcerze z Szarych Szeregów przechodzili podczas Powstania Warszawskiego. Według już ustalonej tradycji zlotowej, około 17:00 lunął deszcz i zaczęły bić pioruny. Przejeżdżając mostem przez Wisłę w drodze powrotnej, widać było, że poziom Wisły znów wzrósł,

a drogi w niektórych częściach Warszawy zostały ponownie zalane. Trochę nam szkoda Złotu Wędrowników, którzy dzisiaj się wybrali na wędrowkę przez Puszcę Kampinoską. Miejmy nadzieję że już doszli do szałasów zanim zastała ich burza i deszcz.



Kampinoski Park Narodowy

Roi się w Kampinoskim Parku Narodowym. Dowiedziano tu ponad 500 wędrowników i wędrowniczek.. Tu patrolami Polacy uciekają od Niemców, tu Polacy chowają się przed Sowietami. Tu Niemcy atakują Polaków, a Sowietci wywożą już na Sybir..... To wszystko gra wędrowników, których przywieziono wczesnym rankiem z terenu zlotu na wędrowkę przez uroczy park Kampinoski. Trasę wyznaczoną na mapie szli różnymi szlakami, ucząc się o wydarzeniach drugiej wojny światowej, a celem ich było schronisko gdzie mieli zjeść pierogi na kolację. Gdy Główna Komenda Złotu, wraz z Komendantami Złotów Harcerzek i Harcerzy przyjechała do schroniska, zastali wszystkich przemokniętych, niektórzy już na bosaka, ale w większości w wesołym, śpiewającym humorze. Rzeczywiście, według naszej ustalonej tradycji zlotowej, ulewa w Warszawie także dotknęła wędrujących po Parku.. Ale wędrownicy, jak harcerze, są zawsze pogodni, więc nie obchodziło ich czy byli mokrzy czy nie, byle byli weseli i razem.

Pod Warszawą Kanałami



Ta niezwykła wycieczka przeprowadzona była dla 16 wędrowników ze zlotu. Zostali przy placu Krasińskich aby zejść do kanałów warszawskich i przejść 100m na czworakach wzdłuż kanału pod ulicą Długą. Kanały, choć oczyszczone, dalej były mokre i w niektórych miejscach stały kałuże. Całe szczęście, że wycieczka była rano a nie po południu, kiedy były burze z deszczem.



Wycieczka na Powązki

Wtorek 3 sierpnia na Zlocie jest ciut ciut inny niż co dzień, jest to dzień wycieczki do Warszawy. Podzieleni na grupy podchodzimy do autokarów a jest ich około 30. Nam instruktorkom wcześniej urodzonym z „kalekami obozowymi” przypadł autobus nr 5. Wraz z nami jechała grupa pod dowództwem hm. Marka Szablewskiego, która miała przejść kanałami, tak jak to codziennie przechodzili harcerze w czasie Powstania Warszawskiego.

Nasz pierwszy przystanek po spuszczeniu tych do kanałów to Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Po zakupieniu zniczy przeszliśmy do kwatery „Zośka” i „Parasol” i tam po zapaleniu zniczy zaśpiewaliśmy Modlitwę Harcerską. Przechodząc i zerkając na wiele grobów

doszliśmy do grobu Gen. Chruściela pseudonim „Monter”. Tam po modlitwie za zmarłe harcerki i harcerzy odśpiewaliśmy pieśń „Szare Szeregi”, przy grobie Hm RP Jadwigi Falkowskiej, Hymn Harcerski. Ostatnim miejscem wspólnej modlitwy był pomnik Gloria Victis gdzie odśpiewaliśmy Boże Coś Polskę.



Następnym punktem naszej wyprawy było zwiedzanie Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Najpierw modlitwa dziękczynna do Pana Boga za bł. ks. Jerzego, następnie krótkie indywidualne modlitwy w kościółku, i skierowaliśmy kroki do Muzeum. Wielkie wrażenie na nas zrobiła atmosfera w miejscu gdzie żył i przebywał ks. Jerzy. Hasło, które głosił „Zło dobrym zwyciężaj” jest wciąż aktualne.

Następny postój naszej wyprawy to Stare Miasto, krótka wędrówka, rozglądanie się na prawo i w lewo, zakupy paru pamiątek, pocztówek i czegoś smacznego. Chrupiące, pieczone pierogi z



mięsem z Pierogarni zabraliśmy do autobusu i w drodze do Muzeum Powstania Warszawskiego podzieliliśmy i się i delectowaliśmy się tymi przystawkami. Muzeum wspaniałe, niestety półtorej godziny pozwoliło nam tylko troszkę zachwycić się tym wielkim dziełem.

Wracając do autobusu po każdym punkcie naszej wycieczki słyszało się głosy „O

szkoda, że nie możemy zostać dłużej!” Serdecznie dziękuję całej grupie za punktualność, dobry humor, uśmiech i śpiew. Czuwaj!

Halina Prociuk phm

Obóz Instruktoerek „Watra”

Harcerstwo Ma Talent

Często słyszymy że harcerze i harcerki są utalentowani, ale naprawdę, kto oglądał pierwszą rundę tego konkursu między drużynami wędrowniczymi-harcerskimi, musi przyznać że naprawdę mamy wiele utalentowanej młodzieży. Sędziowie tego konkursu hm Andrzej Borkowski, hm Marysia Nowak, hm Olgierd Lalko, hm Jagoda Kaczorowska mieli przed sobą niezwykle trudne zadanie w wybraniu drużyn, które miały przejść do finału.



Zaprezentowano i zainscenizowano piosenkę, która musiała być harcerska, żołnierska, ludowa lub specyficznie napisana na zlot. Ci którzy doszli do finału będą mogli poprawić i przedstawić tę samą piosenkę, lub przedstawić pokaz. Ze względu na przeładowany program, chyba usłyszymy powtórnie piosenki które były przedstawione w eliminacjach konkursu. Finał odbędzie się w czwartek w południe.

Maria Bielska hm

Obóz Instruktoerek, „Watra“

Konkurs Pionierki - Budowanie

Szalasów i Gotowanie na Ognisku

Harcerze mieli konkurs pionierki w którym musieli zbudować szalas, zrobić ognisko i ugotować wodę i jajko. Było to wszystko na punkty



Dzień Sportu – Wielka Olimpiada

Dzisiaj rano zaczął się wielki dzień sportowy. Cały zlot wyruszył na stadiony wojskowe około 25 minut piechotą od terenu zlotu. W programie są między innymi rozgrywki piłki nożnej, siatkówka, bieg, sztafety, itp.



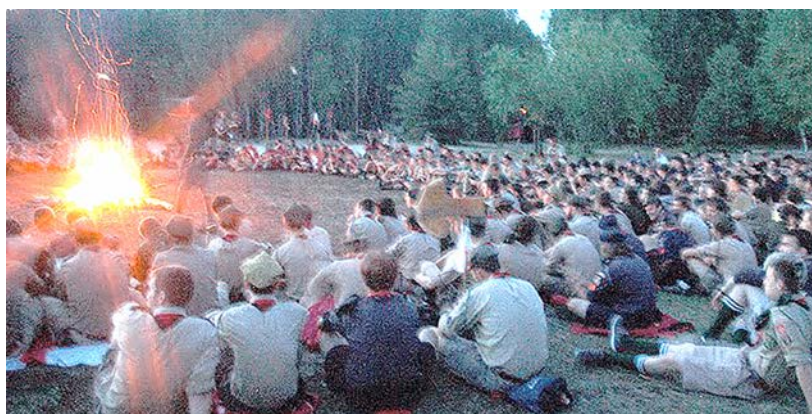
Pasowanie Zuchów



Dzisiaj również naszych najmłodszych uczestników czekał obrzęd. Nastąpiły pasowania zuchów chłopców na harcerzy, i zucha dziewczynki na harcerkę.

Ostatnie Ognisko Zlotu Harcerzy

Wieczorem cały zlot harcerzy zebrał się na ostatnie wspólne ognisko (wszyscy harcerze, wędrownicy i instruktorzy).



Ostatnie Ognisko Zlotu Harcerek

Dzisiejszego wieczora cały zlot harcerek również zebrał się na ich ostatnie wspólne.





Na Zakończenie Kroniki

Dzisiaj zakończyły się konkursy i wszystkie obozy zwijają swoją pionierkę. Zlot harcerek miał oficjalne zakończenie rano, a harcerzy po południu. Po zakończeniu była Msza Święta, i zakończenie całego zlotu. W tym czasie bardzo się zachmurzyło i zaczęło grzmieć. Podczas kolacji kiedy wszyscy wrócili na obozy nagle chmura się oberwała, zerwała się gwałtowna wichura, i bardzo intensywna burza. Na zakończenie można się było tego spodziewać... to już dla nas nic nowego. Miejmy nadzieje ze bagaże nie zmokły za bardzo, bo będzie nadwaga dla tych którzy juto wylatują. Może uda nam się jeszcze coś dodać przed jutrzejszym rankiem, ale nic nie obiecujemy.

Czuwaj! Rafał Biłyk, hm

Ciekawostka: Do dnia dzisiejszego kronikę zlotu odwiedziło 55,645 osób

(Więcej zdjęć ze zlotu:<http://zhpzlot2010.wordpress.com>)

Jestem Harcerką

Bo Harcerstwo Pokazuje Mi Jak Dawać Sobie Radę W Życiu!

To prawda, lecz na wstępie muszę zaznaczyć, że nie jest to jedyny powód. Jestem harcerką by należeć do grona tych, którzy służą Bogu i Ojczyźnie, niosą pomoc bliźnim, są wierni zasadom wyznaczonym przez Prawo Harcerskie przeżywając jednocześnie wspaniałą życiową przygodę. Ale wróćmy do tematu: „dawać sobie radę w życiu” to inaczej mówiąc „być zaradnym”. Zaradny, to człowiek: obrotny, sprytny, przedsiębiorczy, pomysłowy, pełen inwencji i rzutki. Przeciwnieństwo, to ktoś, gapowaty, ciapowaty, nieżyciowy, taki niedołęga, który zapatrzył się w piękną buzię harcerki i „w pokrzywy wlażł po pas”. Na pewno „poparzył się” biedak okropnie, ale to podobno pomaga na reumatyzm.

Kiedy ktoś pyta mnie, co konkretnie otrzymałam od harcerstwa najczęściej zaczynam wymienianie od zaradności i umiejętności radzenia sobie w pozornie trudnych sytuacjach. Kto przeszedł przez harcerstwo, miał okazję wielokrotnie sprawdzić swoją zaradność, samodzielność, umiejętność podejmowania decyzji i odpowiedzialność, nie tylko za siebie, lecz także za innych. Osiągnąć to można na przykład poprzez zdobywanie sprawności. Harcerka bez sprawności może dużo i dobrze chcieć, lecz niewiele zdziałać lub osiągnąć. Sprawności odgrywają ważną rolę w harcerskim wychowaniu, zdobywając je harcerka:

1. Zdobywa konkretną wiedzę i umiejętność.
2. Rozwija swoje zdolności.
3. Odkrywa nowe zainteresowania.
4. Uczy się zaradności i rzetelności.
5. Uczy się szacunku dla ludzkiej pracy.
6. Sprawdza swoje możliwości.

Gdybym nie była harcerką to przed każdym wyzwaniem, każdym problemem do rozwiązania rozbeczałabym się. Jako harcerka postępuję inaczej, najpierw robię plan, podejmuję decyzję, przystępuję do działania, wykonuję zadanie, a potem mogę sobie spokojnie w kąci popłakać. Jestem harcerką bo harcerstwo pokazuje mi jak dawać sobie radę w życiu.

Magda Gadomski, przew.

Zakończenie Obchodów Stulecia Istnienia Związku Harcerstwa Polskiego Toronto, Kanada

W niedzielę 26-go września b.r. w pięknej katedrze św., Michała w Toronto, w uroczystej Mszy św. uczestniczyły liczne jednostki młodzieży harcerskiej, instruktorki i instruktorzy, (ci wcześniej i później urodzeni), działacze harcerscy, członkowie OPH, rodzice oraz przedstawiciele organizacji polonijnych łącznie z prezesem Kongresu Poloni Kanadyjskiej



panem Władysławem Lizoniem.

Był to pamiętny dzień w dziejach ZHP w Kanadzie, zamykał bowiem obchody Stulecia istnienia Związku Harcerstwa Polskiego, który, pomimo przeżycia dwóch wojen światowych, przetrwał i pięknie się rozwinął poza granicami Kraju, pełniąc harcerską służbę Bogu, Polsce i Bliźnim.

Do wypełnionej katedry wkroczyły poczty sztandarowe prawie wszystkich jednostek harcerskich w Kanadzie. Patrząc na ten las sztandarów i młode radosne twarze, każde serce musiało być dumne. Śpiew przy akompaniamencie gitary podczas Mszy św. z uczuciem wykonała grupa wędrownicza.

Mszę Św. celebrował przybyły do nas na zaproszenie ks. Inf. Stanisław Świerzyński, hm, Naczelny Kapelan Z.H.PpgK, w asyście o. Pawła Ratajczaka, O.M.I., p.wd, p.o. Kapelan Okręgu Kanada, oraz o. Lesław Prebendowski, TChr. Druh Kapelan wzruszył obecnych pięknym okolicznościowym kazaniem. Na ofiarowanie dary do ołtarza nieśli Przewodnicząca Okręgu, Komendantka i Komendant Chorągwi zuchy, oraz przedstawiciele OPH.

Nastrój w czasie tej pięknej choć prostej Eucharystii był niepowtarzalny - poważny ale i radosny. Każdy z nas, bez względu na wiek, czuł się częścią jednej wielkiej, wspaniałej rodziny. Po odśpiewaniu Modlitwy Harcerskiej i kilku słowach od Przewodniczącej Okręgu, przy dźwiękach pieśni „Gdy idziemy poprzez świat, chwalmy Boga...” opuściliśmy katedrę i przeszliśmy do pobliskiego budynku wojskowego Moss Park Armoury na dalszą część programu.

Po skromnym poczęstunku, Kominek prowadził hufcowy hufca Karpaty, phm. Marcin Rewkowski z pomocą młodych instruktorów, przewodników Filipa Batruch, Marka Reitmeier i Roberta Wołocha. „Ognisko” rozpałała hm. Barbara Głogowska z pomocą zuchów. Młodzież, jak i ci wcześniej urodzeni, bawili się wspaniale.

Na zakończenie, po pięknej gawędzie, dh. Rewkowski podał komendy- „w tył zwrot- rozejść się”- i wkroczyliśmy w drugie stulecie. Oryginalne ale jakże bardzo symboliczne zakończenie obchodów wspaniałej rocznicy!
Wanda Kalinowska, dz.h.

Msza Św. w Katedrze Św. Michała w Toronto.







